OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.
Nr 43 — Rok XIV Kraków, 23 października 1938 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY



„Idąc tedy na cały świat — nauczajcie wszystkie narody!"

W NIEDZIELĘ MISYJNĄ

Każdy katolik jasno dziś zdawać sobie powinien sprawę, że akcja misyjna jest jednym z najważniejszych zadań, jakie spełnić ma Kościół katolicki w dziejach ludzkości.

Idea misyjna z katolicyzmem ściśle jest złączona, należy do istoty wiary chrześcijańskiej. Ewangeliczna scena rozesłania Apostołów wraz z wypowiedzianymi wówczas słowami Chrystusa: „Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody" nie dość wyraziście widać wryła się w umysły współczesnych katolików. A przecież należy ona do tych momentów życia Syna Bożego, które być winny dla katolicyzmu najważniejszymi drogowskazami rozwoju. Naród, społeczeństwo katolickie, pokolenie, które nie prowadzi i wewnętrznej i zewnętrznej akcji misyjnej nie może powiedzieć o sobie, że zrozumiało naukę Chrystusa i świadczy tym o swej wewnętrznej pustce i małoduszności. Mówi o tym zresztą i historia. Nie zdobyły się na wielkie dzieła misyjne pokolenia, których życie nie tętniło rytmem wiary i ofiarności.

Błędy i zaniedbania akcji misyjnej zeszłych wieków występują dziś zresztą szczególnie jaskrawo na jaw i przestrzegać winny katolików współczesnych przed zaniedbywaniem misyj. Jakże inaczej np. ukształtowałyby się dziś stosunki na Dalekim Wschodzie, gdyby był on terytorium państw i społeczeństw chrześcijańskich, katolickich! Jakże inne byłoby dziś oblicze Indyj, Afryki! Stwierdzić trzeba, że właśnie dziś należy rozwijać akcję misyjną ze szczególnym natężeniem, choć tak odległe wydają się europejczykowi te kraje (lecz cóż znaczy obecnie odległość?), bo w zbliżającej się decydującej walce o zwycięstwo chrześcijaństwa tereny te mogą odegrać rolę decydującą. Żadna bowiem religia oprócz katolickiej nie może stać się zwycięskim przeciwnikiem fali bezbożnictwa i komunizmu, która zalać chce nie tylko Europę, ale i Azję, Australię i Afrykę.

Akcja misyjna, jeżeli ma być owocną, musi mieć za sobą zrozumienie i poparcie narodu, którego przedstawiciele ją pro-

wadzą. Naród polski, jako jeden z najbardziej katolickich, jako ten, który dziś tak intensywnie przeżywać zaczyna odrodzenie katolicyzmu, nie może nie prowadzić własnej akcji misyjnej. Polska wprawdzie pozbawioną jest tej naturalnej podstawy, jaką są dla misyj kolonie, ale tym nie mniej powinni misjonarze polscy stanowić w katolickiej armii misyjnej hufiec, który godnie reprezentowałby katolicką Polskę i jej chrześcijańską kulturę.

* * *

DOPOMÓŻMY PAPIEŻOWI MISYJ!

Działalność Ojca św., Piusa XI, zadziwia świat swą wszechstronnością. Oko Papieża widzi wszystkie potrzeby dzisiejszego człowieka, a niespożyta jego energia usiłuje im zaradzić.

Ujmując ogólnie całokształt pracy dzisiejszego Papieża, możemy powiedzieć, że idą one w trzech kierunkach: uspołecznienia katolicyzmu, o czym świadczą encykliki społeczne i Akcja Katolicka, pogłębienia katolicyzmu przez rekolekcje zamknięte, ruch liturgiczny i odnowienie życia wewnętrznego, oraz rozszerzanie katolicyzmu przez misje wśród pogan. O każdym z tych kierunków możnaby dużo mówić. Nas tu interesuje przede wszystkim dział ostatni, tym więcej, że obchodzimy niedzielę misyjną.

„Dopóki Opatrzność — pisze w encyklice „Rerum Ecclesiae gestarum“ (28. II. 1926) Pius XI — użyczy nam życia, zawsze o tę naszego urzędu dziedzinę (misyjną) troskać się i zabiegać nie przestaniemy. Często bowiem, kiedy rozważamy, iż jeszcze na świecie miliard sto tysięcy jest pogan, duch nasz żadnego odpocznienia nie ma“.

Jeśli przyjąć zasadę, że rozbudową hierarchii kościelnej jest jednocześnie rozszerzeniem granic Kościoła, to za pontyfikatu Piusa XI patrzymy na niebywały rozwój Kościoła. Pius XI bowiem powołał do życia 105 nowych diecezyj i 22 opactwa. Na terenach zaś misyjnych ustanowił 28 nowych wikariatów apostolskich i 95 prefektur apostolskich, czyli razem 123 nowe okręgi misyjne, równoznaczne z diecezjami. Warto przy tej sposobności zaznaczyć, że Papież powierzył polskim zgromadzeniom zakonnym 6 samodzielnych terenów misyjnych, z których dwa są już prefekturami apost., a pozostałe niebawem staną się nimi. Wyjątek stanowi teren misyjny w chińskiej prowincji Se-Czuan w pobliżu Tybetu, 2.500 km. na zachód od Szanghaju. Mimo wojny chińsko-japońskiej wyruszyło rok temu z Polski na powyższy teren trzech Ojców i jeden Brat Dominikanin. Miejmy nadzieję, że teren misyjny powierzony świeżo polskim Dominikanom za niejaki czas zostanie przemianowany na prefekturę apost. W pracy nad nawracaniem pogan co pewien czas i Polsce przypada z woli Ojca św. pewien udział.

Misje szczególnie leżą Papieżowi na sercu. Świadczy o tym wielka wystawa Prasy Katolickiej, udział misyj katolickich w wystawie w Paryżu, projekt wystawy rodzimej sztuki religijnej krajów misyjnych, wreszcie powołanie do kapłaństwa i na stolice biskupie tubylców i t. d.

Przy tym pragnie Papież katolików całego świata zainteresować sprawą misyjną. Według jego życzeń Papieskie Dzieła Misyjne powinny istnieć w każdej parafii, pomoc moralna i materialna dla misyj ma wchodzić do całokształtu duszpasterstwa. W tym samym celu Ojciec św. ustanowił Niedzielę Misyjną. Obchodzi ją Kościół dziś w przedostatnią niedzielę października, tydzień przed świętem Chrystusa Króla. Ma to być przede wszystkim dzień modlitwy za misje, ale także dzień propagandy misyjnej i składania choćby groszowych ofiar na misje.

Na Niedzielę dwudziestą po Świątkach

EWANGELIA: Jan IV, 46—53.

Onego czasu: Był pewien książę, któremu syn chorował w Kafarnaum. Ten, gdy usłyszał, że Jezus przyszedł z Żydowskiej ziemi do Galilei, poszedł do niego, i prosił go, aby zstąpił, a uzdrowił syna jego: bo poczynał umierać. Rzekł więc Jezus do niego: Jeżeli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie. Rzecze do niego książę: Panie, zstąp wpierw zanim umrze syn mój. Rzekł mu Jezus: Idź, syn twój żyje. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, i poszedł. A gdy on już zstępował, zabieżeli mu słudzy, i oznajmili mówiąc, że syn jego żyje. Pytał się tedy ich o godzinę, której mu się polepszyło. I rzekli mu: Że wczoraj o siódmej godzinie opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, że ta godzina była, o której mu rzekl Jezus: Syn twój żyje: i uwierzył sam, i wszystek dom jego.

„Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie uwierzycie“. By ten zarzut z ust Jezusowych i nas nie spotkał, przystępujmy zawsze z wiarą do wszystkiego, a zwłaszcza do spraw naszej duszy. Przypatrzmy się tej duszy w świetle wiary w obecnym stanie chrześcijańskiego usprawiedliwienia. Przywiedźmy sobie na pamięć poprzednie rozważanie. Mimo pozostałości grzechowych i skażenia natury, a nawet napaści piekła, może ona wołać: „Wielbij duszo moja Pana... Albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest i święte imię jego“ (Łuk. 1, 46). Prowadząc dalej rozważania o chrześcijańskim usprawiedliwieniu musimy z góry zastrzec, iż usprawiedliwienie to nie może być ludzkim dziełem. Człowiek, który obraził Boga grzechem może co najwyżej przez dobry akt przeciwny grzechowi usunąć grzeszne upodobanie i za grzech pokutę czynić. Ale winę grzechową zmazać i wejść w nadnaturalny związek z Bogiem, tego sam dokonać nie jest w stanie. Nawet przy pomocy łaski posiłkowej, z którą może pełnić uczynki mające wartość nadnaturalną, nie może omyć się z ciężkiej winy, a tym mniej zostać dzieckiem Bożym. Omycie z winy, użyczenie synostwa Bożego i z nim związanych przywilejów może być tylko dziełem samego Boga. I taka jest nauka Soboru Trydenckiego: „Przyczyną usprawiedliwienia jest miłosierny Bóg, który bez naszej zasługi oczyszcza i uświęca nas“. Organem tego usprawiedliwienia jest Bóg - Człowiek przez Swą ludzką naturę, w którą jako członki Jego mistycznego ciała jesteśmy wszczepieni i życie Boże przechodzi przezeń w nas. Zewnętrznymi narzędziami doprowadzenia życia Bożego do nas i podtrzymania go są święte sakramenta. Na to cudowne udzielanie się nam Boga siła ludzka nie może mieć żadnego wpływu. Tylko Bóg - Człowiek mógł przez ofiarę swego życia znieść ludzką winę, a przez swe o nieskończonej wartości posłuszeństwo wysłużyć nam łaskę dzieci Bożych. Dopiero na fundamencie tego usprawiedliwienia można przez miłość Boga i dobre uczynki piąć się do coraz wyższej osobistej świętości.

Jaką rolę odgrywa człowiek w swym usprawiedliwieniu? Nie, jakoby coś ze swego dokładał, lecz jego czynność ma polegać na przyjęciu usprawiedliwienia. U tych, którzy nie są zdolni do osobowego czynu, jak np. dzieci, usprawiedliwienie dokonywuje się bez ich udziału. Mający używanie rozumu współdziałają w usprawiedliwieniu przez odpowiednie nastawienie się doń i przyjęcie go. Grzesznik musi powziąć odrazę do grzechu; musi uchwycić się środków pojednania z Bogiem; wreszcie musi mieć pragnienie usprawiedliwienia. Wtedy tylko złączy Bóg duszę ze sobą ścisłym węzłem, gdy ona wyrobi sobie takie usposobienie, iż chciałaby, by jej nieprawość nie miała była nigdy miejsca; gdy w swojej niemożności zadosyćuczynienia zwróci się do zasług Jezusowych i pali się w niej tęsknota za Bogiem. Brak tego usposobienia i przywiązanie nadal do grzechu uniemożliwia usprawiedliwienie. Ale ostatecznie i to dobre usposobienie tęsknoty za Bogiem jest darem Bożym: „Albowiem Bóg jest, który sprawuje w was i chcieć i wykonać“ (Filip. 2, 13). Więc trzeba modlić się o to dobre usposobienie: „Serce czyste stwórz we mnie Boże i ducha prawego odnów we wnętrznościach moich“ (Ps. 50). Należy przy tym unikać dwóch ostateczności: 1) lekceważenia sobie zbawienia, bo upomina Apostoł: „z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie wasze sprawujcie“ (Filip. 2, 12) i 2) chorobliwej

trwogi o zbawienie. Napewno zbawimy się, gdy pójdziemy za nauką Soboru Trydenckiego: „Czyniącemu, co do niego należy, Bóg nie odmawia łaski“. X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

23 października Niedziela misyjna.
24 „ poniedziałek: Rafaela Archanioła.
25 „ wtorek: Chryzanta i Darii mm.
26 „ środa: Ewarysta papieża i m.
27 „ czwartek: Sabiny, Florencjusza m.
28 „ piątek: Szymona i Tadeusza Apostołów.
29 „ sobota: Narcyza b.

Matka jest dziś nauczycielką religii w Sowietach

W Rosji sowieckiej wszelkie praktyki religijne muszą się odbywać właściwie potajemnie. Publicznie odprawiane nabożeństwa należą już od dawna do rzadkości. Szkoła sowiecka rozpowszechnia w kołach młodzieży nauki ateistyczne. Taka sytuacja trwa już od lat dwudziestu.

Mimo to jednak sami wrogowie religii przyznać muszą, że życie religijne w Sowietach nie zamiera a przeciwnie pulsuje intensywnie i że nawet wśród przedstawicieli młodego pokolenia, którzy opuszczają mury szkół bezbożnych bardzo wielu jest wierzących. Któż zapoznał ich z prawdą religijną? Liczba kapłanów w Sowietach coraz bardziej maleje; znajdują się oni bądź w więzieniach bądź na wygnaniu, bądź też muszą się ukrywać przed władzami bolszewickimi. Taki sam los jest udziałem nauczycieli, których się podejrzewa o mniejszą lub większą sympatię do religii. A jednak wiele, bardzo wiele dzieci sowieckich zna elementarne zasady wiary chrześcijańskiej, odmawia pacierze i t. d. Rolę nauczyciela biorą na siebie potajemnie matki, babki i dziadkowie dzieci. Nauczycielem religii jest dziś w Rosji sowieckiej przede wszystkim matka.

Nie jałmużna dla „naciągaczy“

lecz zorganizowane miłosierdzie

Katolickie stowarzyszenia dobroczynne zorganizowane w Związku „Caritas“ archidiecezji krakowskiej wydały wraz z klasztorami w ostatnim roku na ubogich: 419.460 złotych. Poza tym z ochronek korzystało 4.836 dzieci, opieką pozaszkolną objęto 1.455 dzieci, w zakładach utrzymywano 1.782 dzieci, w zakładach dla dorosłych 1.033 osób, w przytułkach 834 starców. Kuchnie wydały bezpłatnie 1,449.581 obiadów. domy noclegowe dały 118.164 noclegów, ambulatoria udzieliły 29.439 zabiegów, szpitale leczyły 450 chorych i t. d. Lecz iluż nędzarzy musiało odejść z niczym z powodu braku dostatecznych funduszów! Dlaczego? Dlatego, że zamiast wspierać prawdziwą biedę przez zorganizowane miłosierdzie, wydajemy wielkie sumy pieniężne na miłosierdzie „dzikie“, którego jakże często niestety nadużywają różni „naciągacze“. Więc nieśmy wszyscy pomoc najbiedniejszym, ale mądrze. Wpisujmy się na członków do miejscowych stowarzyszeń dobroczynnych, gdyż tylko **dobroczynność zorganizowana** jest celowa.

Składając ofiary do **organizacyj** dobroczynnych będziemy mieć pewność, że ofiara nasza dostanie się do rąk prawdziwie najuboższych, których nędzę stwierdzono; będziemy współdziałać w dziele miłosierdzia Chrystusowego — Caritas; nie będziemy mieć wyrzutów sumienia, że się nie przyczyniamy do wspierania biedy. Pamiętajmy, że jedynie miłosierni miłosierdzia dostąpią!

Adres Związku „Caritas“ archidiecezji krakowskiej:
Kraków, Mały Rynek 7, I p.



ROZKWIT MISYJ

Profesor uniwersytetu wiedeńskiego, dr Jan Thauren, specjalnie się interesujący misjami, opublikował interesujący materiał statystyczny, z którego wyjmujemy poniższe ciekawe dane:

Zjawiskiem, które zasługuje na specjalną uwagę, jest wprost nadzwyczajny wzrost liczby powołań kapłańskich wśród katolików pochodzenia tubylczego w krajach misyjnych. I tak **w Chinach** np. na ogół 4.452 misjonarzy - kapłanów 40%, t. j. 1835 stanowią kapłani - tubylcy, zaś na ogół 1263 braci 63%, t. j. 689 braci i 3626 (tj. również 63%) sióstr na ogół 5746 są to tubylcy. Chiny posiadają ogółem 129 terenów misyjnych, z których 23 mają biskupów pochodzenia tybulczego (13 biskupów i 10 prefektów apostolskich). Co do misjonarek chińskich, to w 70% należą one do stowarzyszeń zakonnych tubylczych, reszta zaś podzielona jest na około 50 zgromadzeń zakonnych cudzoziemskich.

W Indiach w 12-tu seminariach większych przygotowuje się 900 kandydatów do stanu kapłańskiego. Liczba kapłanów pochodzenia tubylczego wynosi w Indiach cyfrę 2.600, podczas gdy misjonarzy cudzoziemców jest tylko 2.056. Tych ostatnich wysyła się przeważnie do okolic, nie będących pod jurysdykcją Kongregacji Propagandy, a więc na tereny Kościoła Wschodniego, znajdujące się pod protektoratem rządu portugalskiego. **W Afryce** w r. 1913 duchowieństwo pochodzenia tubylczego wynosiło zaledwie 25 kapłanów. Liczba ta wzrosła w 1923 roku do 195, a w r. 1933 do 366.

Na ogólną liczbę misjonarzy całego świata (220.000), tubylców jest już 150.000.

Co do rezultatów pracy apostolskiej to są do zanotowania bardzo poważne wyniki. W roku ubiegłym Indie obchodziły uroczyście 100-lecie hierarchii katolickiej w tym kraju. Za powyższy okres czasu liczba wikariatów i prefektur apostolskich wzrosła z 29 do 60, zaś liczba katolików zwiększyła się aż o 150%, osiągając cyfrę 4,057.000. W Chinach liczba katolików wzrasta rok rocznie. Podług danych statystycznych w r. 1917 było w Chinach zaledwie 1,700 000 katolików. Obecnie jest ich około 3 milionów. W Afryce było w r. 1918 zaledwie 2 miliony katolików, obecnie zaś — 7,100.000. Misjonarzom dopomaga

Chrześcijańska Centrala Odzieżowa
J. i B. Chałupczak-Łabędź
Kraków, Floriańska 53. I. p.
Otwarta 28 lutego b. r. Poleca materiały odzieżowe, konfekcję damską, męską i dziecięcą. **Specjalny dział miarowy:** damski, męski i dla Przewielebnego Duchowieństwa.
Duży wybór. **Ceny bardzo niskie.**

Numer „Dzwonu“ na uroczystość Chrystusa Króla

przyniesie Czytelnikom co najmniej 32 strony druku, liczne artykuły i ciekawe ilustracje. Prosimy o natychmiastowe zamawianie większych ilości tego numeru do kolportażu i zjednywanie „Dzwonowi“ nowych, stałych czytelników wśród krewnych i znajomych. Ojciec św. Pius XI powiada: „Potęga i wpływ prasy katolickiej są tak wielkie, że nawet najmniej na pozór znacząca akcja na korzyść tej prasy, ma bardzo doniosłe znaczenie, gdyż może ona przynieść wielkie rezultaty. Cokolwiek uczynicie dla dobrej, dla katolickiej prasy, będę uważał za przysługę mnie osobiście wyświadczoną. Prasa katolicka jest bardzo bliska memu sercu i wiele, bardzo wiele po niej się spodziewam“.

w ich pracy apostolskiej na terenach misyjnych 70.000 katechistów i nauczycieli pochodzenia tubylczego. W belgijskim Kongo, w Urundi, Ruanda, Uganda i w Afryce Wschodniej stale notują się masowe nawrócenia. W samym tylko Kongo podczas roku ubiegłego 110.000 dorosłych otrzymało Chrzest św. Od r. 1923 liczba katolików wzrasta co roku o 250.000, a w roku ubiegłym nawet o 300.000.

Wpływy misyjne powiększają się coraz bardziej nie tylko przez liczbowy rozrost, ale również i przez znaczenie, jakiego nabierają w oczach inteligencji tubylczej krajów misyjnych.

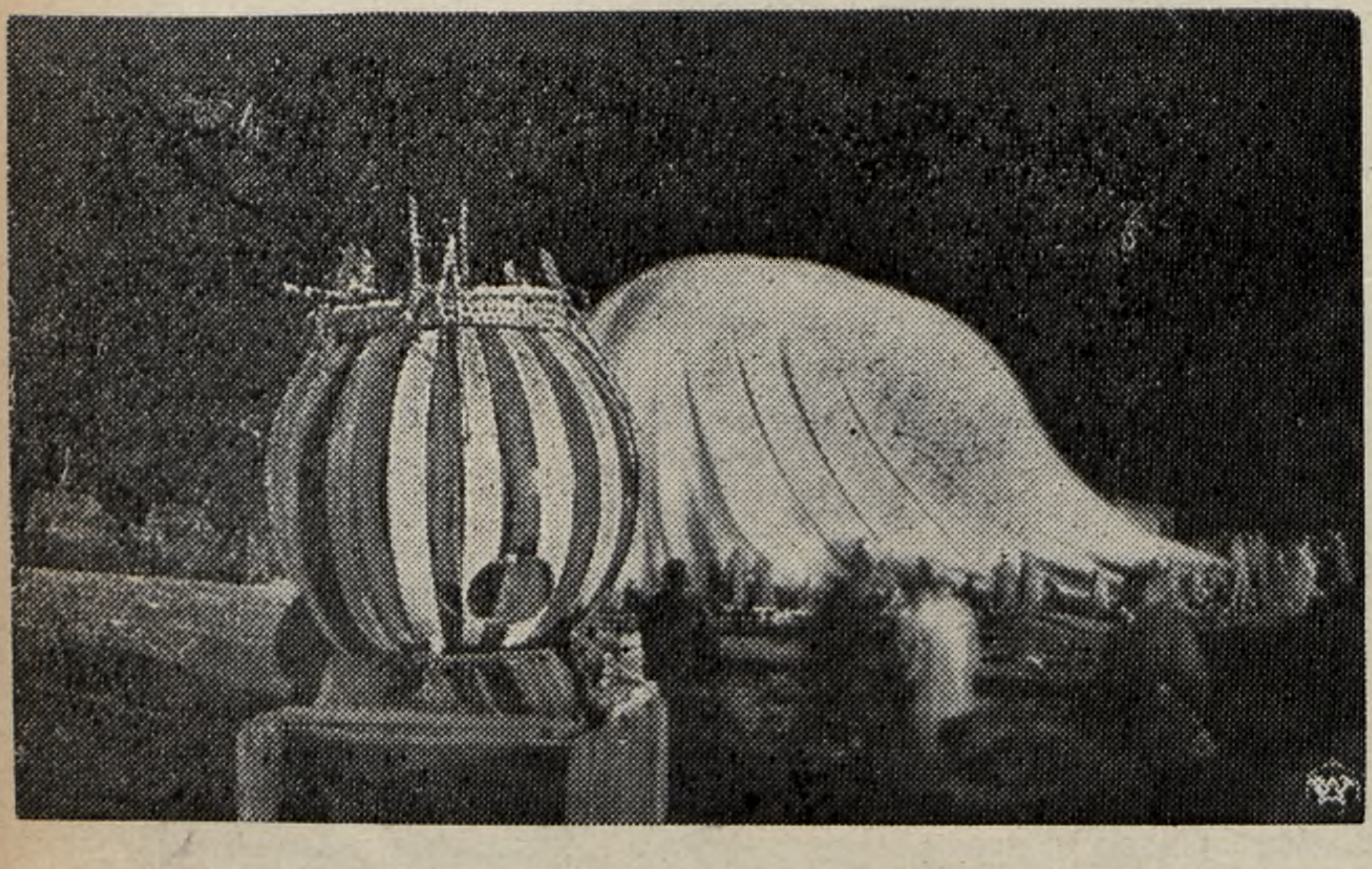
WITRAŻE Rok zał. 1902
I OSZKLENIA ARTYSTYCZNE
OD NAJBOGATSZYCH DO NAJSKROMNIEJSZYCH POLECA
KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW
S. G. ŻELEŃSKI
Kraków, Al. Krasińskiego L. 23. Tel. 106-16.

Zlot-pielgrzymka Katolickiego Zw. Młodzieży Męskiej w Częstochowie

(Dokończenie)

Olbrzymia rzesza uczestników zapaliła kolorowe lampiony, które na tle ciemni późnego wieczora zasiały plac przed szczytem różnokolorowym światłem. Na zakończenie przemówił J. E. Ks. Biskup Dr. Czesław Kaczmarek, Ordynariusz Kielecki, który wskazał na czynniki decydujące o wartości pracy K. S. M. M. i jej rozwoju. Po ukończonym programie dnia pierwszego, liczne grupy druhów szły pomodlić się w bazylice Jasnogórskiej a wczesnym rankiem w niedzielę dziesiątki kapłanów po kościołach rozdawały tysiącom młodzieży Komunię św. Dnia poprzedniego i wczesnym rankiem w wolnych chwilach rzesze druhów ze swoimi księżmi odprawiali adorację w bazylice Jasnogórskiej i Drogę Krzyżową na wałach.

W niedzielę rano znów karne tysiączne szyki Stowarzyszeń wypełniły obszerny plac przed szczytem. Na froncie stanęła kompania honorowa wojska. Mszę św. odprawił J. E. Ks. Kardynał Prymas Dr. Hlond. Kazanie na temat radykalnej pracy katolickiej młodzieży wygłosił J. E. Ks. Biskup Polowy Gawlina. Nastąpiła uroczysta chwila ślubowania. Powtarzając za J. E. Ks. Prymasem Dr. Hlondem rotę przysięgi osiemdziesięciotysięczna armia męskiej młodzieży katolickiej K. S. M. M. ślubowała uroczyście, potężnym głosem, w głębokich słowach roty, że „Budować będzie Polskę Chrystusową". Po odmówieniu ślubowania poświęcone poprzednio wotum zostało zaniesione do kaplicy Jasnogórskiej, poczem zostało złożone przed Cudownym Obrazem Najśw. Marii Panny Częstochowskiej przez J. E. Ks. Kardynała Dr. Hlonda i J. E. Księcia Metropolitę Dr. Sapiehę w otoczeniu starszyzny związkowej i stowarzyszeń. Zakończyły się uroczystości przed szczytem odśpiewaniem hymnu: „Boże coś Polskę", poczem Stowarzyszenia ruszyły w alfabetycznym porządku do defilady. Defiladę-pokaz trwającą do trzech godzin odebrali wszyscy obecni Księża Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi oraz Przedstawiciele władz państwowych i wojskowych. Nie sposób tu opisać niesłychanie barwnego w strojach i różnego w pomysłach, demonstracjach, transparentach i t. d. pochodu; to jest pewnem, że majestat sztandarów, potęga i dyscyplina oddziałów, gust w pokazach, umiar i artyzm w transparentach dały żywy obraz pracy Stowarzyszeń i wywarły bardzo dodatnie, pełne w swej jakości, niezatarte wrażenie. Maszerowały Stowarzyszenia w porządku alfabetycznym: częstochowskie, katowickie, Kraków i t. d. Przyglądając się pokazowi-defiladzie publiczność dawała wyraz swego uznania, podziwu i radości raz po raz wybuchającymi entuzjastycznemi okrzykami na cześć maszerujących oddziałów. Po defiladzie Częstochowa zamieniła się w miasto młodzieży K. S. M. M. Druhowie z różnych stron Polski razem się bratali, rozmawiali, kupowali i zamieniali pamiątki. Odjeżdżający wielkimi grupami maszerowali w kierunku stacji kolejowej, śpiewając pieśni marszowe i wznosząc entuzjastyczne okrzyki pożegnalne, na które odpowiadali im równie silnie inni znajdujący się na ulicach lub formujący się do wymarszu.



W Dolinie Chochołowskiej przed katastrofą „Gwiazdy Polski": napełniony wodorem balon stratosferyczny i obok niego gondola dla załogi.

K. S. M. M. KRAKOWSKIE NA ZLOCIE.

Zlot zaszczycili swym przybyciem z Krakowa J. E. Książę Metropolita Sapieha i J. E. Ks. Biskup Dr. Stanisław Rospond. Z ramienia A. I. A. K. wzięli udział w zlocie: p. Rudolf Jędrzejowski prezes A. I. A. K. i Ks. Kan. Edward Lubowiecki dyrektor A. I. A. K.

Z Archidiecezji Krakowskiej wyruszyło na zlot 7 pociągów popularnych. Komendantami pociągów byli: wychodzącego z Chabówki Ks. Dyr. Stefan Zapałowicz, z Chrzanowa Ks. Kan. Józef Joniec sekr. okr., z Kalwarii Ks. Kan. Jan Sidełko, jeden z najstarszych sekr. okręg., z Krakowa Marian Sołtys, wiceprezes K. S. M. M., z N. Targu Ks. Sekr. Mieczysław Czarniak, z Rajczy Ks. Ks. Dyr. Józef Sosnal i Mieczysław Noworyta i z Suchej Ks. Dyr. Jan Wieczorek. Wyżej wymienieni i wielu jeszcze innych księży, położyli wiele trudu w zmontowanie swych pociągów i dlatego należy się Im serdeczne podziękowanie za szlachetną pracę. Całość pielgrzymki krakowskiej liczyła 6 tysięcy osób, z której to liczby 4.600 przypadła na druhów a 1.400 na członków nadzwyczajnych, łącznie z obecną na zlocie setką księży z Księżmi Dziekanami Motyką i Stabrawą z naszej Archidiecezji na czele. W zlocie wziął udział Zarząd Stowarzyszenia w osobach: Ks. Prałata Andrzeja Parysia, asystenta kościelnego, Inż. Henryka Molickiego, prezesa, p. Mariana Sołtysa, wiceprezesa i Ks. Brunona Boguszewskiego, sekretarza generalnego. W rękach Zarządu spoczywało główne kierownictwo Stowarzyszenia krakowskiego. Z terenu Archidiec. Krakowskiej przybyły na zlot 224 oddziały z 116 sztandarami i 2 orkiestrami mianowicie góralską z Poronina i z Mszany Dolnej. Szczególnie pięknie przedstawiały się na zlocie grupy w strojach regionalnych, a więc krakusów w liczbie 200 z powiatu krakowskiego i górali ze skalnego Podhala w liczbie 600 i z żywieczczyzny około 50. W pochodzie-defiladzie wystąpiły pięknie przygotowane grupy zawodowe z następujących oddziałów, a więc: kowale z Sułkowic, ślusarze ze Świątnik, szewcy z Zebrzydowic, górnicy z Jaworzna i z Wieliczki, tkacze z bialskiego i t. d., oraz niesiono 25 pomysłowych i treściwych transparentów. — Komendantem zlotu na miejscu w Częstochowie był p. Jan Kotyza, komendant Stowarzyszenia. Ciężki urząd kwatermistrzów pełnili druhowie: Klemens Mikuła z Wieliczki, Stanisław Mars z Łęgu i Stanisław Mazur z Zawoi. K. S. M. M. krakowskie głęboko przeżyło wielkie chwile zlotowe i wszyscy uczestnicy wywożąc niezatarte wspomnienia ze zlotu wracali z gorącą czynną wolą zrealizowania ślubów Jasnogórskich w „Budowaniu Polski Chrystusowej".

Najlepsze mundurki i płaszcze dla uczniów i uczenic
Ubiory damskie, męskie i dziecięce poleca gotowe i na zamówienia
CHRZEŚCIJAŃSKI
BAZAR ODZIEŻOWY
Kraków, ul. Szczepańska 9 i Floriańska 10
Polacy kupują tylko w sklepach chrześcijańskich! Towar polski! Wykonanie solidne!

PO ZLOCIE.

Po pięknych, pełnych entuzjazmu Wiary dniach, wróciło K. S. M. M. do szarej pracy. Zlot Jasnogórski dał mu skrzydła pędu, czy atoli zimna rzeczywistość, obojętność starszych i wadliwa polityka młodzieżowa nie będą utrudniać wspaniałej a tak ważnej pracy wychowania młodego pokolenia warstw robotniczych i wiejskich w służbie Boga i Ojczyzny? Jeżeli chcemy odnowić oblicze duchowe mas społeczeństwa musimy ze wszystkich sił imać się pracy wychowania katolicko-społecznego naszej młodzieży, a szczególnie pracy w oddziałach K. S. M. M. Jeszcze dzisiaj znajdują się katolicy, który pomimo najwyraźniejszych przestróg, nawoływań i poleceń Ojca św. Piusa XI, nawołującego do Akcji Katolickiej, nie uznają Akcji Katolickiej i wręcz odrzucają Akcję Katolicką młodzieży. O tych ludziach należy powiedzieć, że są równi ateistom i że są wrogami sprawy katolickiej, wrogami Kościoła św. Pragną oni bowiem uczynić się czymś większym od nauczającego Papieża, dlatego są w błędzie i błąd szerzą. Takich należy nawracać do prawdziwej nauki. Głosi się dzisiaj z całą emfazą superlatywów, że wszystko poświęca się dla młodego pokolenia, tymczasem stwierdza się brak prawdziwej, zbawiennej troski o młodzież pracującą szerokich warstw. Czy ma ta młodzież ogniska, świetlice, domy młodzieży? Czy jest chociażby mała garstka dorosłych i wykształconych kierowników i ludzi, którzy by się naprawdę z umiłowaniem sprawy poświęcali pracy wśród młodzieży K. S. M. M.? Czy pracują w K. S. M. M. ludzie o fachowych wiadomościach z dziedzin zawodowych, kulturalno-oświatowych, społecznych i t. d.? Stwierdzamy bardzo wiele braków w tych dziedzinach. Młodzież zwłaszcza męska bez wyłącznego swego ogniska nie potrafi, zwłaszcza dzisiaj, należycie pracować. Trzeba się z tym liczyć, że z powodu fatalnych warunków mieszkaniowych w mieście i na wsi ognisko K. S. M. M. spełnia rolę domu, szkoły, lokalu rozrywkowego i t. d. Młodzież katolicka musi mieć własne ognisko. Jeżeli się wytęży siły w tym kierunku niewątpliwie takie ognisko da się uzyskać. Przykładem tego są parafie, gdzie pomimo ubóstwa powstały Domu Katolickie, w których także młodzież K. S. M. M. ma swoje ognisko. Ognisko młodzież trzyma. Tylko lenistwo nie pozwala na otwarcie ogniska dla młodzieży K. S. M. M. Także w wielkich miastach da się uzyskać ognisko. Np. Ks. Dr. Nęcek, potrafił w ciągu roku zbudować cały Dom młodzieży t. zw. Oratorium w najuboższej dzielnicy dębnickiej w Krakowie. Dlatego należy powiedzieć: wszędzie i w mieście i na wsi trzeba włożyć przynajmniej trochę starania, żeby stworzyć warunki, w jakich mogłaby się dokonywać praca organizacyjna naszej katolickiej młodzieży. Odczuwa się także brak pracowników wśród młodzieży.

Dlatego i obecni pracownicy i nowi, których należy zawsze wyszukiwać, a u których odzywa się wewnętrzny głos wezwania do tej pracy, powinni się ustawicznie kształcić osobiście i wspólnie na różnych kursach, by mogli należycie prowadzić dzisiaj tak rozbudowane działy pracy. Bez wyszkolonych pracowników nie pójdzie praca w dzisiejszych czasach, dlatego się szkólmy, zarówno w dziedzinie akcji katolicko-społecznej, jak i w jej poszczególnych działach pracy. Wyszkolony pracownik musi następnie wydać z siebie maksimum ofiary i heroizmu. Nieprawdą jest, że K. S. M. M. nie ma konkretnego programu społecznego. Otóż na podstawie literatury katolickiej i na podstawie prowadzonej już pracy faktem jest, że więcej wykończonego i gruntownego programu nie ma żadna organizacja i partia polityczna, należy tylko zapoznać się z tymi już danymi, a nie siać zakłamania, nieuctwa i nieporozumienia. Takie rozbijanie K. S. M. M. na poszczególne grupy zawodowe nie zbawi K. S. M. M. i jego oddziałów, jeżeli nie będzie tych, o których wyżej wspomnieliśmy warunków pracy, pełnych poświęcej pracowników i samej pracy.



Naczelny Wódz, odwiedziwszy Śląsk Zaolzański, witany był serdecznie przez całe społeczeństwo, a z największą radością przez dziatwę, która pierwszy raz zobaczyła Marszałka Polski.

Należy też podkreślić, że organizacje młodzieży katolickiej zwłaszcza robotnicze i zawodowe muszą stać w nierozerwalnej łączności ze związkiem zawodowym o tym samym podłożu ideowym. Zlot K. S. M. M. pokazał Polsce i światu wspaniały rozrost i dorobek młodzieży katolickiej. Młodzież zorganizowana w oddziałach K. S. M. M. wykazała pełną służbę Wierze świętej, znaczny poziom kulturalno-oświatowy i wyrobienie organizacyjne. Nie pozostaje nam nic innego jak w dalszym ciągu wytrwale i z poświęceniem pracować wśród młodzieży K. S. M. M. i nad jej rozrostem organizacyjnym. Pamiętajmy, że bez siły organizacyjnej będziemy zawsze słabi, dlatego wszelka nasza działalność musi być organizacyjnie zdyscyplinowana, zjednoczona, jednym słowem w porządku. Praca K. S. M. M. mądrze prowadzona i silnie organizacyjnie postawiona niewątpliwie wyda poważne owoce. Wszak wielu ludziom zależy na tem, by organizacyjnie rozbijać katolicką pracę. Nasza zaś siła, jak wiemy, jest w przyrodzonej i nadprzyrodzonej jedności.

Chcemy katolickiej Polski! Chcielibyśmy, by ta iście boska wizja katolickiej Polski jak najrychlej została urzeczywistniona. Czy zostać może chcemy w pół drogi lub w ćwierć drogi, czy też będziemy konsekwentnymi w osiągnięciu naszego celu i celu ślubowań Jasnogórskich K. S. M. M.? Oto kapitalne pytanie, które musimy postawić ruchowi młodzieży katolickiej i całemu społeczeństwu katolickiemu. Pytanie to domaga się odpowiedzi godnej katolików. Dlatego też odpowiedź nasza i naszego ruchu winna być zawsze pozytywna i apostolsko-dynamicznie czynna. Poprzysięgła tę wierność pracy katolicko-społecznej młodzież katolicka K. S. M. M. i w imieniu odrodzonej Polski i jej przyszłych pokoleń po wieczne czasy, że „Budować będzie Polskę Chrystusową". Więc tak będzie! A ponieważ chcemy i poprzysięgliśmy wszyscy poprzez pracę zorganizowanej młodzieży katolickiej „Budujmy Polskę Chrystusową"!

Ks. Bruno Boguszewski.

OBUWIE wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze poleca ze swego składu jak również wykonuje — na miarę po cenach przystępnych firma —
PIOTR WĄSIK (dawniej W. Kapera)
KRAKÓW, ul. św. Tomasza 29. Tel. 122-08.

Przed wyborami

Obóz Zjednoczenia Narodowego zorganizował 16 b. m. szereg zgromadzeń przedwyborczych po większych miastach z przemówieniami kierowników tego ruchu, gen. Skwarczyńskiego, płk. Wendy, oraz gen. Góreckiego. W Krakowie przemawiał min. Ulrych. Najżywsze zainteresowanie budziła jednak wygłoszona w Katowicach wielka mowa polityczna wicepremiera Kwiatkowskiego, którego poprzednie przemówienie pół roku temu również w stolicy Śląska pozostało w pamięci społeczeństwa. Z niedzielnej mowy inż. Kwiatkowskiego przytaczamy tu najważniejsze ustępy. Mówił on m. in. tak:

WIELKA MOWA WICEPREMIERA.

Należy codziennie przypominać w Polsce, że zawsze możemy liczyć tylko na siebie samych. 20-lecie niepodległości państwa jest dobrym momentem — nie tylko dla uroczystości i wiwatów — ale i dla obejrzenia się wstecz. Rachunek naszych błędów, pomyłek, niedociągnięć, a przede wszystkim braków, jest duży. Ale nie umiałbym wskazać w Europie drugiego narodu, który z tak znikomymi zasobami w ręku, tak spętany przez okoliczności i warunki, mógłby wykazać się tak olbrzymim dorobkiem pozytywnym jak Polska. Gdybyśmy mieli współcześnie budować Polskę z niczego — to zadanie byłoby większe, ale mniej oporne, niż to, które spadło na naród nasz w 1918 r. Mieliśmy trzy Polski obce sobie gospodarczo i politycznie stopić w jednorodny organizm, zdolny w pierwszym rzędzie do tego, by żyć i walczyć o swą niepodległość. Dziś możemy nie tylko zaopatrzyć siebie, ale i pomóc innym narodom w wyżywieniu się i organizowaniu obrony. Mamy obce dokumenty w ręku, stwierdzające, iż największe potęgi świata uświadamiają sobie, iż w tych dwu dziedzinach poczyniliśmy w latach Niepodległości imponujące postępy. Spójrzmy na cuda Polski: czy zapomnieliśmy już o tych pustyniach piaszczystych przy brzegu naszego morza? Tam tętni dziś życie tak bujne, tak twórcze i tak gospodarcze — jak w żadnym zakątku Europy. Wsłuchajmy się w mowę dorosłych i dzieci na Śląsku, tej dziś najbardziej polskiej i aktywnej narodowo dzielnicy, wejdźmy do szkół i do fabryk, do nowych osiedli i nowych domów robotniczych i odpowiedzmy sobie samym czy nie nastąpił tu cud takiej odbudowy potęgi polskości — o jakiej przed kilkunastu jeszcze laty nie mogliśmy marzyć? Gdybyśmy w skrócie filmowym mogli w ciągu jednej godziny ujrzeć syntezę 20-lecia pracy polskiej, to wydawałoby się nam, że to o inny naród i inny kraj chodzi. Rosłyby w oczach naszych olbrzymie i małe budynki, wyrastałyby obwałowania nad rzekami, jakieś staroświeckie koleje zmieniałyby stopniowo wagony, parowozy, by dochodzić do początków trakcji elektrycznej, dreny rozrastałyby się w ziemi, drogi poczęłyby się pokrywać twardą nawierzchnią, uzdrowiska weszłyby na drogę europeizacji, rozrastałaby się sieć banków, szkół, uniwersytetów, szpitali, lecznic, zbiorów muzealnych, rozrastałaby się potężnie sieć pocztowa, telefoniczna i radiowa, krystalizowałaby swe zadania i swe urządzenia opieka społeczna, zmieniałyby wygląd zewnętrzny nasze miasta. Spójrzmy dziś na naszą stolicę: Warszawę. Czyż jest to — to samo miasto, które znaliśmy przed wielką wojną w zewnętrznym wyglądzie, jako bramę ducha i cywilizacji wschodu? Realizują się rzeczy nowe i potężne i w Centralnym Okręgu Przemysłowym i na Kresach Wschodnich, w dziedzinie przemysłu i elektryfikacji, w zakresie gospodarstwa i obrony. Zbiedzony naród polski własnym wysiłkiem odbudował Polskę. Kapitał przemysłowy i handlowy, choć opornie i powoli, ale zdecydowanie przesuwa się w polskie ręce. Narasta polska ekspansja handlowa, mnożą się wartości kulturalne i społeczne. Nie zastój i wegetację, a tymbardziej nie martwotę, lecz życie twórcze, bujne i zdrowe przynosi historia 20-letniego wysiłku narodu.

W polityce zewnętrznej byliśmy przejęci duchem pokoju i duchem honoru. Wykluczyliśmy z naszego repertuaru myślowego wszelkie uczestnictwo w jakichkolwiek intrygach i spiskach międzynarodowych. Znamy wartość pokoju, gdyż dla nas reprezentuje on wartości nieskończenie wyższe, niż dla wielu innych, sytych i wszechstronnie zasekurowanych narodów. Celem naszym — to odrobienie braków minionych stuleci; celem naszym — to walka o realizację pomyślniejszego bytu milionowych mas ludu polskiego. Celem naszym — jest ugruntowanie zachodniej cywilizacji i rozwój własnej, polskiej i chrześcijańskiej kultury na ziemiach polskich. Wojna jest wrogiem tych celów. Nie mniej nie zapominamy ani na chwilę, w jakim to świecie żyjemy współcześnie. To też daremny trud — jeżeli ktokolwiek spekuluje na naszą naiwność czy bojaźń dyktującą odsuwanie dojrzałych konfliktów na później. Usiłujemy rozstrzygnąć je we właściwej chwili. Pragniemy przebić się drogą prostą — do jasnej sytuacji w pośród narodów Europy. Polska wie, że może zawsze liczyć na swego wodza, a naczelny wódz wie, że w chwilach napięcia maszeruje równym krokiem z armią cały — całą duszą oddany mu naród. Może kiedyś więc i nasi przyjaciele i nasi nieprzyjaciele zrozumieją tę dziwną dla nich prawdę, że Polacy mogą się spierać i ścierać o różne rzeczy, ale na zewnątrz pomaszerują solidarnie i entuzjazmem swym rozbiją niejedną siłę i niejedną intrygę, która do kalkulacji politycznej przyjmuje tylko elementy ściśle materialne. Wówczas to zrozumieją, że choćby się zjechało czterdziestu mężów stanu ze wszystkich części świata, to dla ich dobrego humoru i spokoju my nie poświęcimy ani piędzi polskiej ziemi, że w każdą chciwą łapę uderzymy niezwłocznie szablą bez chwili wahania czy słabości, tak samo jak odwrotnie każdy krok rzetelnej zgody i współpracy odwzajemnimy chęcią pokojowego rozwiązania najtrudniejszego choćby problematu, jak długo rozwiązanie mieścić się będzie w granicach wysoko pojętego honoru i niewzruszalności naszych praw państwowych. Symbolem naszego powodzenia politycznego jest powrót Śląska Zaolzańskiego w granice Rzeczypospolitej. Symbolem wytrwałości narodowej, symbolem czynnego patriotyzmu polskiego — jest ta ludność zamieszkała za Olzą, która wbrew wszelkim prawom materialnym, w imię czystej miłości narodu zachowała przez tyle lat swą duszę i serce polskie. Symbolem naszego postępu gospodarczego jest fakt spokojnego opanowania olbrzymich ruchów kapitałowych w okresie naprężenia międzynarodowego, z całą pewnością, że nie kryzys nas — ale my kryzys przełamiemy i opanujemy. Osiągnięcia Polski są wielkie i wierzę w to, że rokują naszemu narodowi wielką przyszłość i otwierają przed nim takie możliwości rozwoju i znaczenia w świecie — jakich dziś ani sami Polacy, ani ich wrogowie ani sojusznicy przeczuwać nie mogą. Musimy uczynić Polskę zespołem tak odpornym, by każda burza dziejowa rozbiła się u podnóża naszych granic państwowych, by honor Polski nie był nigdy lekceważony, by naszych spraw nie próbowano nigdy rozstrzygać bez nas, by naszych rodaków zamieszkałych za granicą nie odważono się bezkarnie krzywdzić i poniewierać. Do dwu haseł z r. 1918: móc żyć i móc walczyć — dodajemy dwa dalsze hasła: rozbudować potęgę Polski jako mocarstwa — i pilnować honoru Polski nie tylko u nas w domu, ale i wszędzie tam, gdzie mieszkają Polacy. Kto pracuje w podziemiach kopalń Polski, Francji, Belgii, Niemiec, Ameryki. Na to odpowiedzieć musimy: główne Polacy. Kto przemieniał dzikie stepy i pustynie Brazylii, Stanów Zjednoczonych, Argentyny, Kanady w urodzajne pola, kto w krwawym pocie obrabiał pola wielu narodów w Europie? W wielkiej liczbie Polacy. I kto stwarza wszelkie instrumenty i bogactwa w Polsce? Czyż to morze pracy jest dostatecznym powodem, byśmy byli często w pogardzie u obcych? By ostateczne rezultaty materialne i moralne naszej pracy należały do obcych gentlemanów, by nasze prawa terytorialne były poczytywane za gorsze, niż wiekowe bezprawia innych narodów?

Dążymy do rządnej i karnej demokracji. Przeciwstawiamy się zaś demokracji masońsko-liberalnej, pracującej nad skłóceniem mas, nad rozproszkowaniem prądów politycznych, posługującej się terrorem oszczerstw i insynuacyj w publicystyce, by w tej mętnej wodzie

WIECZNE PIÓRA ołówki mechaniczne — wszystkich systemów. Fachowa naprawa piór.
Ceny fabryczne
Kraków, Plac Mariacki 1. „Dom pod Murzynami" — Tel. 114-51.
ZOFIA PERIY

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ „FLORIANKA" SPÓŁKA AKCYJNA W KRAKOWIE
Dyrekcja: Kraków, ul. Basztowa 6, 7, 8. Tel. 120-57, 133-42.
ODDZIAŁY:
Warszawa, ul. Mazowiecka 4. Tel. 299-84.
Lwów, ul. 3-go Maja 16. „ 202-43.
Łódź, ul. Piotrkowska 99. „ 107-85.
Poznań, ul. 27-go Grudnia 9. Tel. 18-48.
Katowice, ul. Pocztowa 6. „ 312-96.
Reprezentacje i Ajencje we wszystkich większych miejscowościach Państwa Polskiego.

Zupa rybna na rosole z MAGGIego kostek bulionowych jest wyśmienita

Zupa rybna Na 4—5 osób

1½ litra wody, 10 dkg włoszczyzny, pieprz, cebula, 2 MAGGIego kostki bulionowe, ½ filiżanki kwaśnej śmietany, 1½ łyżki mąki.

Zastawić wodę z oczyszczoną włoszczyzną, obraną cebulą i gdy woda się zagotuje, dodać oczyszczone i nasolone ryby. Gdy będą miękkie, przefasować i dodać do smaku śmietanę rozbitą z mąką i zagotować.

chronić interesy uprzywilejowanych jednostek. Z tą samą mocą musimy przeciwstawić się międzynarodówce komunistycznej, opanowanej przez zwyrodniałe jednostki, podporządkowujące interesy narodów ciemnym celom mafii. Na nas, na współczesnym pokoleniu ludzi myślących i ludzi zdolnych do walki w Polsce spoczywa obowiązek wydarcia narodu z kleszczy zdegenerowanego światopoglądu i zakłamanej polityki, niezależnie od tego, czy jej utajone źródła wypływają z zakonspirowanych „jaczejek“ komunistycznych, czy z lóż masońsko-liberalnych czy też z ugrupowań t. zw. międzynarodówki złotej. Rząd odpowiednim aktem prawnym określi w tej dziedzinie wyraźne swe stanowisko. Musimy uznać wielką i twórczą rolę parlamentu. Jego zadaniem jest stanowienie praw, jego troską jest kontrola nad działalnością rządu, on przepracowuje przedłożenia budżetowe, on w pierwszym rzędzie powołany jest do krytyki działalności rządu, która to krytyka — jeśli nie wynika z pobudek niskich, personalnych, mafijnych, zarobkowych — jest najrzetelniejszym i najbardziej pożądanym współpracownikiem i sojusznikiem rządu, a obrońcą państwa. Zdajemy sobie sprawę, że nasza postawa uniemożliwiła swobodę ruchów obcym agenturom, uniemożliwiła szersze zaatakowanie zasad etyki chrześcijańskiej i Kościoła katolickiego, uniemożliwiła rozszerzanie się wpływów mocarstwa anonimowego. Rozumiem więc ich wściekłość i walkę przeciwko Polsce. Ale tu nie może istnieć z naszej strony ani tolerancja ani zawieszenie broni. Na wszystkich odcinkach życia musi się toczyć ta walka, walka bez pardonu i bez kompromisów. Jestem zaś głęboko przekonany, że gdy te walki podejmiemy jako naród zwarty i skonsolidowany, zrównoważony i świadomy swych praw, spokojny przez poczucie swej siły i swego patriotyzmu, odniesiemy wspaniałe zwycięstwo na całej szerokości życia publicznego.

Nasza ręka — wyciągnięta do rzetelnej zgody z ludźmi, którzy pragną wielkości Polski i którzy tej zgody nie traktują jako targu politycznego jest nadal wyciągnięta i gotowa do braterskiego uścisku. Oświadczaliśmy niejednokrotnie przedstawicielom dotychczasowej opozycji, iż gdyby zdecydowali się już obecnie wejść do parlamentu i zajęli ostre opozycyjne stanowisko wobec naszego rządu, nie mielibyśmy do nich najmniejszej pretensji, pomimo szczerego i jawnego wysiłku, by niczym nie utrudnić im akcji wyborczej. Natomiast pojawienie się z jakiejkolwiej strony tendencji do urządzenia stosunków politycznych w Polsce na wzór liberalno-masoński, napotka z naszej strony odpór najbezwzględniejszy i stanowczy. Ugrupowania, reprezentujące, jak i my, polskich chłopów, polskie mieszczaństwo czy inteligentów, polskich robotników ponoszą rzetelnie na równi z nami faktyczną odpowiedzialność za losy Polski, to też dążymy do tego, by i formalnie tę odpowiedzialność dźwigali przez oddziaływanie bezpośrednie na politykę polską. Uznajemy, że obecna ordynacja wyborcza uczyniła dużo złego i pragniemy naprawienia tego błędu. Skoro rząd nie miał prawa dokonania tej reformy, skoro Sejm nie podjął tego zadania, skoro stało się jasne, że gdyby nawet rozwiązany Sejm poprawił nieco tę ordynację, to zmiana ta nie doprowadziłaby do odprężenia wśród tych ugrupowań opozycyjnych, których współdziałanie w imię najwyższego dobra Państwa jest pożądane, nie pozostało nic innego, jak powierzenie tego zadania nowemu parlamentowi. To się stało. Jego kompetencją jest dokonanie tej reformy. Uważam za słuszne, by rozluźnić praktycznie prawo stawiania kandydatur w tym sensie, by człowiek popularny i czynny politycznie mógł być wybrany na posła czy senatora niezależnie od posiadania sympatii czy antypatii obecnego kolegium wyborczego i czy należy do O. Z. N. czy do Str. Ludowego, do ugrupowań narodowych, czy P. P. S. Uważam osobiście za błąd odebranie prawa wyborczego do Senatu setkom tysięcy i milionom ludzi, którzy niejednokrotnie udowodnili, że są dobrymi Polakami, że o wiele więcej dokonali dla Polski, niż członkowie przypadkowej elity, nie raz obcy Polsce, a może nawet wrogo do niej nastawieni. Poczucie sprawiedliwości wymaga, aby przywrócić powszechność prawa wyborczego do Senatu. Sądzę wreszcie, iż ordynacja wyborcza musi być odbiciem naczelnej zasady zbliżenia obywatela do Państwa. Nikt nie ma prawa, by dziś — w chwili wybuchów wulkanu historii — jego niechęć do akcji zjednoczenia czy niechęć do rządu, który jest czynnikiem zmiennym, utrzymywała naród polski na trwałe w rozproszeniu sił, które tak bardzo Polsce są potrzebne.

* * *

Prokuratorzy otrzymali zarządzenie władz, by ścigali sądownie wszelkie przejawy publicznego nawoływania do bojkotu wyborów, co stanowi występek według kodeksu karnego i grozi więzieniem lub aresztem do 2 lat:

W dniu 13 b. m. zebrania delegatów w poszczególnych okręgach wyborczych dokonały wyboru kandydatów na posłów do Sejmu. W Krakowie w okręgu nr 80 wybrani zostali: prof. M. Starzewski (61 gł.), dr Rozmarynowicz (61), Jahoda - Żółtowski (60), Walewska (30). Zastępcy: J. Pustelnik, J. Legotko, F. Rojkiewicz, S. Rąb. W okręgu 81: ks. H. Weryński (48 gł. — Kandydatura jego jednak odpada, gdyż nie uzyskał zezwolenia władz duchownych), Skotnicki (47) T. Dalewski (44), Schwarzbart (25). Zastępcy: J. Oremus, R. Laskowski, W. Płatek, S. Ksyk. W okr. 82 (powiaty krakowski i chrzanowski) L. Rączkowski (85), T. Gdula (83), mgr. Turowski (81), F. Kusina (77). Zastępcy: A. Mariela, J. Jarosz, S. Czech, J. Guzik.

W Wadowicach (w okręgu obejmującym Wadowice, Myślenice, Żywiec) — nie jako kandydat O. Z. N. — wybrany został adw. Putek. Odezwa, która zaleca jego kandydaturę, pisze, że jego wybór zapewni „obronę naszej wiary katolickiej“. A przecież osławiony dr Putek jest pod interdyktem kościelnym od czasu jego pamiętnego wystąpienia przeciwkościelnego w Choczni. — Dziwny „obrońca“ katolicyzmu!

Przy wyborach kandydatów na posłów sejmowych w Warszawie (przepadli m. in. Sławek, Prystorowa, Budzyński, Schaetzel, Piestrzyński. W całym kraju większość kandydatów to nazwiska mało lub całkiem nieznane.

Według zawodów kandydaci do Sejmu: chłopów 147, ziemian 19, urzędników 93, nauczycieli 44, adwokatów 25, lekarzy i inżynierów 22, właścicieli domów 13, kupców 16, księży 9, robotników i rzemieślników 21, profesorów wyższych uczelni 4, działaczy społecznych 10, dziennikarzy 10, wojskowych 8, byłych posłów, senatorów i ministrów 29.

KSIĘGARNIA KATOLICKA w Krakowie M. Łubieńskiej

przeniesiona do nowego lokalu przy ul. Mikołajskiej L. 3.

(drugi dom od Małego Rynku)

Poleca dobrze zaopatrzony dział nowości

oraz duży wybór obrazów religijnych.

Zastanawiające liczby

Kalendarz św. Piotra Klawera na r. 1939 podaje poniższe zastanawiające obliczenie:

Przypuśćmy, że mieliby stanąć do apelu wszyscy poganie, a więc wszystkie te biedne dusze, których umysł nie zna prawdy, ani serce pokoju. Ilu odpowiedziałoby: obecny?!

JEDEN MILIARD I STO MILIONÓW!

Jeżelibyśmy chcieli przeliczyć ich wszystkich, licząc jednego na sekundę, ile czasu potrzebaby było, by zliczyć cały ten zastęp, licząc dzień i noc bez najmniejszej przerwy?

Jeżeli będziemy liczyć jednego na sekundę, to będziemy mieć 60 w minucie; 3.600 w godzinie; 86.400 w dniu; 2,592.000 w miesiącu; 31,104.000 w roku; 1,088.640.000 w 35 latach; 1,101.600.000 w 35 latach i 4 miesiącach.

Jeżeli tylu lat potrzeba na samo policzenie wszystkich pogan, iluż potrzeba będzie na ich nawrócenie?

A ilu mamy misjonarzy? Około 27.000.

Ufajmy jednak, że niezadługo powiększy się ich liczba o jednego. A TEN JEDEN ZBAWI WIELE DUSZ.

MOŻE TYM JEDNYM BĘDZIESZ WŁAŚNIE TY?...

SAMOZATRUCIE
NA TLE WĄTROBY

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony). Trucizny wewnętrzne wytwarzające się we własnym organiźmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyśpieszają starość. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. 20 letnie doświadczenie wykazało, że zioła lecznicze „CHOLEKINAZA“ H. Niemojewskiego jako żółcio-moczopędne są naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w Laboratorium fizjologicznochemicznym „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego, Warszawa N. Świat 5, oraz w aptekach i składach aptecznych.

Co nam piszą

OCHRONKA W WOLI BATORSKIEJ

Pomimo, że tak wiele broi nieprzyjaciel Chrystusowy, są ludzie, którzy onego wroga się nie boją, owszem, czynią mu nawet naprzekór. My wiemy i mocno w to wierzymy, że Woli i Mądrości



Dzieci z ochronki w Woli Batorskiej

Bożej nie oprą się całe zastępy nowoczesnych mędrków. Pokrzepieni tą myślą staramy się wprowadzić Chrystusa w nasze domy i w dusze naszych najbliższych. Nie pominęliśmy oczywiście tych najdroższych nam istotek, a tak miłych Jezusowi — naszych dzieci.

W zeszłym roku stanął u nas kościół — kościół jest dla wszystkich, rzecz jasna, ale tym małym nie rozumiejącym dobrze słów modlitwy, trzeba było dać jeszcze coś innego; powstała więc myśl, aby w naszej parafii założyć ochronkę, choćby na razie tylko na lato, gdzieby nasze dzieci, w czasie nieobecności rodziców mogły znaleźć należytą opiekę.

Zwykle lżej się mówi i postanawia, niż czyni — podobnie było i u nas. Trzeba było trochę trudu przeżyć, bo chociaż wielu było, którzy pragnęli założenia ochronki, nie brakło wszakże i takich, którzy się temu sprzeciwiali. Ale, czego nie dokaże matka, jeżeli chodzi o dobro jej dziecka, a zwlaszcza o dobro jego duszy! Nasz dobry ks. proboszcz (ks. Kiełboń) dzielnie nas wspierał i ani na chwilę nie pozwolił poddać się zniechęceniu.

Zarząd gminy Woli Batorskiej odstąpił jedną salę w domu gminnym, gdzieby dzieci mogły się gromadzić. Następnie trzeba było poszukać pomieszczenia dla Sióstr, mających się zająć ochronką. Z tym nie było kłopotu, gdyż Siostry przyjął gościnnie pod swój dach gospodarz Kluba, mieszkający w pobliżu kościoła. Na tym mieszkaniu, jak Siostry same mówiły, czuły się, jak w małym klasztorku. — Sprowadzeniem Sióstr do nas zajął się sam ks. proboszcz. Udał się do Niepołomic, gdzie mają placówkę Siostry Augustianki z Krakowa i prosił o objęcie sezonowej ochronki w Woli B. Siostry zgodziły się i wnet wzięły w swoją opiekę gromadkę naszych najmłodszych. Nie lekka to była praca: dzieci było dość dużo (ponad 70), prawie żadne z nich nie miało jeszcze styczności z zakonnicami, więc je lęk ogarniał, nie tyle może na widok Sióstr, co ich poważnych habitów, a zwlaszcza długich, skórzanych pasów. Dzieci, nauczone żyć w zupełnej swobodzie, skakać i krzyczeć dowoli, nie bardzo nawet umiały bawić się gromadnie, nie miały przytem żadnych pomocy naukowych, ni zabawek. Praca jednak szła. Siostry tak potrafiły opanować dzieci, że już po paru dniach odnosiły się do Sióstr z zupełnym zaufaniem. Bo też i Siostry wcale się nie oszczędzały; pomimo, że przez pewien czas zmuszone były dojeżdżać z Niepołomic, stawiały się zawsze o oznaczonej porze, nie bacząc, czy upał, czy ulewa; jednym słowem starały się dać z siebie wszystko, co mogły. Odwiedzały także chore dzieci, a najmilszą nagrodą za to była radość chorego dziecka. I my matki chętnie garnęłyśmy się także do Sióstr, aby pogwarzyć z nimi odrobinę.

Na zakończenie ochronki dzieci odegrały bardzi miły teatrzyk, z którego fotografię podajemy; z przyjemnością patrzyłyśmy na pierwszy występ naszych malusieńkich. — Wzruszające było rozstanie się dzieci z Siostrami. Niezrażone już teraz sztywnością kornetów, zarzucały im rączki na szyję, żegnając się z niemi, a jedna oświadczyła, że weźmie sobie dużo chleba i poczeka pod ochronką, aż Siostry znowu wrócą.

My członkinie K. S. K., ze swej strony starałyśmy się, aby Siostry miały u nas jak najlepsze warunki; ks. Proboszcz sam nad tym czuwał z prawdziwie ojcowską troskliwością; często też odwiedzał dzieci w ochronce, sprawiając im tym niezmierną radość.

Siostry odjechały, pozostawiając po sobie miłe wspomnienie. Da Pan Bóg, na przyszły rok wrócą do nas z wiosną i znowu będą naszym dzieciom opowiadały o dobrym Bogu.

Może to sprawozdanie będzie czytane w takiej miejscowości, jak nasza Wola Batorska, to z całego serca życzymy, aby spróbowały założyć ochronkę, tę placówkę Chrystusową, a sami przekonają się, ile mieć będą radości.

Tym wszystkim, którzy przyczynili się do utrzymania tej naszej ochronki, składamy tą drogą jeszcze raz serdeczne — Bóg zapłać!

Zarząd K. S. K. w Woli B.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.

W dniu 9 października odprowadziłyśmy na spoczynek wieczny ś. p. druhnę Annę Golcównę, członkinię K. S. M. Ż. w Żabnicy. Kochałyśmy ją za jej prawy charakter i głębokie przywiązanie do naszej pracy. Odeszła cicho, tak jak cichym i pracowitym było jej całe młode życie. — W głębokim smutku zanosimy korne modły przed tron Najwyższego za jej jasną i świetlaną duszę. Odpoczywaj u Boga droga, kochana druhno!

Oddział K. S. M. Ż. w Żabnicy.

Magazyn Medyczny
MICHAŁ MARUŃCZAK
Kraków, Sławkowska 10.
Poleca: Pasy rupturowe, brzuszne, pończochy gum. na żylaki, materiały sanitarne, gum. instrumenta i apteczki weterynaryjne dla hodowców, sondy przełyk., troakary, strzykawki i igły do szczepień ochronnych, materiały opatrunkowe i t. p. w wielkim wyborze.
Dla Kółek Rolniczych odpowiedni rabat. Oferty na żądanie
Wysyłka do wszystkich miejscowości odwrotnie.

Pobiedr — królewska wieś

(1) Podciąwszy jak konia batem rower mój pedałami, wyruszyłem jesienną niedzielą do Pobiedra. Przez Kraków jedzie się wyśmienicie, zwłaszcza ulicą Floriańską, potem przez Rynek trochę gorzej, Zwierzyniecką już naprawdę źle a od Dębnik do Kobierzyna miserere... Polami, po których włóczy się już smętek jak pies z kulawą nogą, dotarłem do miasteczka Skawiny. Jeszcze pustymi ulicami ludzie nie szli, bo to ranna godzina, kroczyło tylko bydło na paszę, pies zaszczekał i... cicho wszędzie... Potem drogą przez las w stronę Wielkich Dróg, potem w bok polnymi rozmokłościami (deszcz mżył) i już widać z daleka kościół. A kościół pobiedrski ma to do siebie, że nie jedna wieś, a nawet miasteczko może pozazdrościć jego piękności i okazałości. W gotyckim stylu, jest bezcennym skarbem. Wielki. Bardzo nawet. Wybudowany jest nie z byle czego, bo aż z pińczowskiego kamienia... Posiada obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, który został podarowany i poświęcony dla Pobiedra przez Papieża Leona XIII-go. A proszę oglądnąć przepiękną kaplicę Matki Boskiej Różańcowej!!! Wspaniała rzeźba, wykonana cała z alabastru, dłuta rzeźbiarza Raszki. Cały zaś kościół odmalował jeszcze współpracownik wielkiego mistrza Matejki prof. Gramatyka. Taki to bezcenny skarb posiadają Pobiedrzanie u siebie. Są oni właściwie w tym szczęśliwym



Z obchodu K. S. M. M. w Pobiedrze

KURSY SAMOCHODOWE
Kraków, ul. Krupnicza 14
(dawniej Szewska 1) Telefon 206-88
Prowadzone przez fachowców. Prawo jazdy gwarantowane Wpisy codziennie.

położeniu, że jeszcze oprócz tego posiadają drugi kościół. Mały i poza wsią dumający o dalekiej przeszłości. Bo jest właściwie nad czym podumać na tej ziemi. Np. od 1560-go roku do 1616-go, jak zapodają dostojne kroniki staruszki, usadowili się tutaj Arianie i heretycy, ci przemocą wydarli katolikom pobiedrskim kościół całkowicie.

Trzeba zaznaczyć, że sekta ta wówczas nie była byle czym. Wpływowe osobistości do niej należały. Mimo wszystko po 50-ciu latach znalazł się dzielny pleban (na podobieństwo chyba księdza Robaka), który zebrał wszystkich najdzielniejszych Pobiedrzan i... przegonił to bractwo, gdzie pieprz rośnie. Jak zapodają kroniki, nazywał się ten dzielny ksiądz Zagórski. O tym też do dnia dzisiejszego powinni pamiętać Pobiedrzanie. Przyszły potem jednak różne jeszcze klęski na kościół i parafian. Dość, że wymienię wielki najazd Szwedów, którzy zrabowali doszczętnie kościół, a w roku 1786-tym zrujnowali go żydzi miejscowi wraz z niektórymi chłopami, jak podają kroniki... Takie rzeczy zresztą i dzisiaj się dzieją w Hiszpanii i Rosji bolszewickiej...

Musimy jednak zostawić historię na uboczu, wyciągając z niej tylko to co najważniejsze i najistotniejsze, a przyglądnijmy się życiu obecnemu. Pobiedr jako parafia jest dość duży. Obejmuje Paszkówkę, Sosnowice, Bęczyn, Brzezinkę, Jaśkowice, Wielkie Drogi i Trzebol... Jeżeli już wymieniamy Paszkówkę, to muszę Szan. Czytelnikom zdradzić pewną tajemnicę. Otóż w tej wiosce żyje, pracuje i pisze na łamach „Dzwonu Niedzielnego" jeden z najzdolniejszych poetów ludowych starszego pokolenia p. Franciszek Kucharczyk, czyli jak się podpisuje pod utworami: Jantek z Bugaja, a w „Dzwonie", Bartos Gaduła. Daleko znany ten śpiewak ludu małorolnego, poeta z Bożej łaski, sam małorolny, osładza sobie cierpką dolę liryką własnej śpiewającej i rozedrganej duszy i udziela je ludziom na pociechę i radość.

Z powodu nie odpowiedniej pory nie mogłem uciąć sobie pogawędki z naszym „Bartosem", ale z wiosną albo i w zimie jeszcze trzeba będzie w odwiedziny pojechać i o tym wszystkim napisać Szan. Czytelnikom „Dzwonu Niedzielnego".

Z punktu widzenia gospodarczego jest tu dość ciekawe zjawisko do zaobserwowania. Gospodarze tutaj są wszyscy prawie małorolni. Wybitnie małorolni. Rola może dość urodzajna, ale nieprzepuszczalna, ciężka, jak kamień. Z tego tytułu zmienia się ciągle oblicze wsi dzisiejszej. Jeżeli przed niedawnymi laty parafia liczyła przeszło 6.000 ludzi, to dzisiaj mimo nie zmienionego stanu terenowego liczy tylko około 4.000 osób. A więc jest nienaturalny ubytek. Stąd to wypływa, że z wiosek istnieje wielka emigracja do miast, miasteczek. Już od 18-tu lat młodzież stąd ucieka za chlebem w świat... Odchodzą młodzi masowo, bo nie mają co robić we wsi przeludnionej i biednej. Znajdziesz ich po caluteńkiej Polsce. Po metryki piszą nieraz i z Wołynia i Podola, ze Śląska i Mazurów. Niektórzy swoją energią i pracą dochodzą do pewnych stanowisk i pewnej egzystencji. Jeśli ktoś ciekawy, to mogę powiedzieć, że właściciele fabryki świec „Lumen" w Krakowie pochodzą z Pobiedra. Pozostali zaś trudnią się nie tylko rolnictwem, ale drobnym handlem i chałupnictwem, a obecnie wielu otrzymało pracę przy olbrzymich robotach kanałowych. Kanał od Krakowa do Przemszy idący, zapoczątkowany jeszcze przez Austrię, Polska wzięła w orbitę prac „copowych" i prowadzi obecnie dalej to dzieło. Około 600 ludzi z tych wyżej wspomnianych wsi pracuje. Roboty ziemne ciężkie, ale zawsze zarobek jest, który dla małorolnego jest ostatnią deską ratunku. Naogół jednak jest bieda. Trzeba pozatem przyznać bezstronnie, że ludzie tutaj posiadają wybitny zmysł gospodarczy. W Pobiedrze istnieje Kółko Rolnicze, Kasa Stefczyka, którą założyli sami chłopi i prowadzą ją tak wzorowo, że od wyższych czynników otrzymali już nieraz pochwały... Oczywiście nie wszyscy ludzie są jeszcze pod tym względem uświadomieni. Niejeden z bogatszych trzyma może pieniądze w pończosze, czy za strzechą, a nie poniosą do Kasy, a inni wówczas rozumieją jej znaczenie, kiedy na gwałt potrzebują pieniędzy. Przy tej jednak sposobności trzeba nadmienić, że ruch oszczędnościowy ogarnął małe dzieci, które składają swe maleńkie oszczędności na książeczki wkładkowe do Kasy. Pod tym względem wiele ciepłych słów należało by napisać pod adresem p. Antosa Franciszka i Ciehonia Stanisława, którzy swą pracą i dobrą wolą przyczyniają się wybitnie do podźwignięcia w zwyż Pobiedra. Energia zaś w tutejszym chłopstwie nie wyczerpała się. Jest to mocny i uparty duch. Nie wszystkim może wiadomo, że Pobiedr wraz z wsiami do niego należącymi jest wsią królewską. Bolesław Pobożny w zamian za to, że tutejsi chłopi orężnie go wspomagali podczas walk dzielnicowych, nadał wszystkim herb „Radwan". Wiele dobrych myśli stąd wychodzi. Np. coraz więcej myślą o założeniu cegielni (wzorem spółdzielczym), sprowadzono obecnie wagon sztucznego nawozu do wsi i t. p. Na ten temat gospodarczy zrobiłem mały wywiad z księdzem proboszczem Wojdyłą. Powiada: „uświadomienie tutaj jest duże, może wiele jeszcze robią jednostki, ale to dobry początek i objaw. Ludzi przecie da się pociągnąć dobrym postępowaniem i taktem w każdej dziedzinie społecznego życia, a to nasi wiejscy działacze posiadają w dużym stopniu. Muszę też podnieść bardzo wydajną pracę na tym polu nauczycielstwa. Np. w Wielkich Drogach, w Byczynie p. Cybulski i w. in. — Jest również pewna spólnota, np. wszystkie miejscowe organizacje, nie tylko kościelne, ale i świeckie urządzają „opłatek" czy „święcone" wspólnie i t. p.".

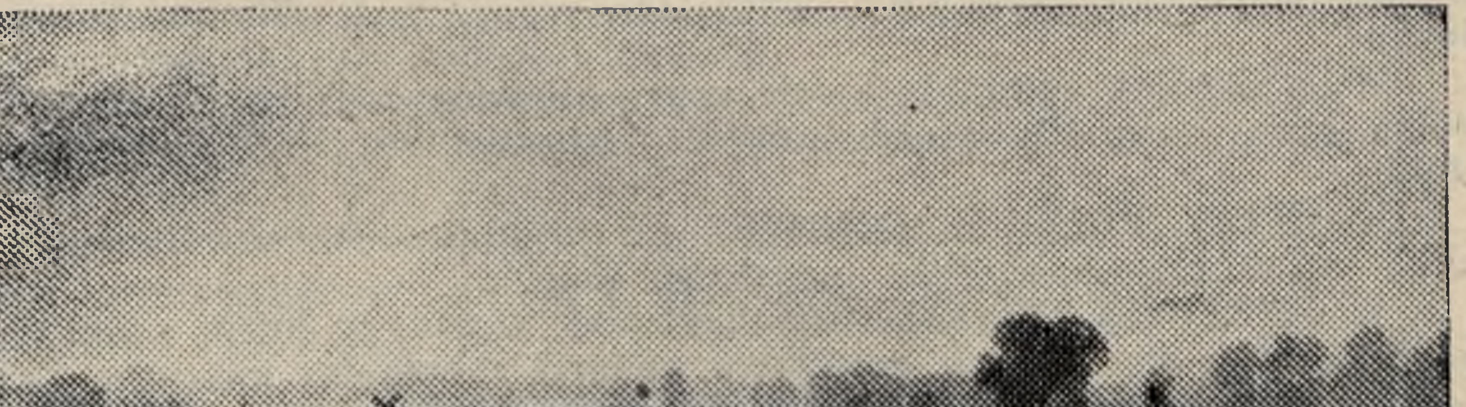
— Bardzo to ładny objaw — odrzekłem. Pomyślałem jednak, że nie we wszystkich wsiach tak jest na krakowskiej ziemi.

Ludzie tutaj dbają o swoje. Nie było przy tym pięknym kościele dzwonów. Są już dzwony. Nie było ławek. Są już ławki. I tak powoli krok za krokiem przychodzi do wsi powiew z dalekich dróg dobrych nowin i uświadomienia. Trzeba jednak przyznać, że odkąd chłopi miejscowi pozbyli się ze wsi ostatniego żydka karczmarza, dzieje się coraz lepiej. (O tej sprawie wspomnę drugim razem!). Pozostało wiele jeszcze spraw, ale nam nie ucieknął.

WINCENTY KUGLIN.



W Komarnie narada delegacji słowackiej z przedstawicielami Węgrów. — W pośrodku ks. dr. Tisso, premier wyzwolonej Słowaczyzny.



Czeskie fortyfikacje na granicy niemieckiej, które teraz znalazły się na terytorium Polski.

Książki nadesłane do Redakcji

Kalendarz św. Piotra Klawera na rok 1939. (Rok 25). Str. 80. Cena 60 gr. Przy zamówieniu od razu 10 kalendarzy, 11-ty za darmo. Nakładem Sodalicji św. Piotra Klawera, Krosno. — Kalendarz, jak zwykle, b. interesujący, zawiera artykuły i opowiadania misyjne, nadto wiele obrazków z misyj. Będzie budującym i miłym czytaniem dla przyjaciół misyj. — W tym samym wydawnictwie wyszedł bardzo miły, ilustrowany **Kalendarzyk Misyjny dla dzieci i młodzieży** (rok 1939 — 20-ty). Cena 15 gr. (11-ty darmo). — Ta sama Sodalicja wydaje 2 pisma misyjne: 1) **Echo z Afryki**, ilustrowany miesięcznik misyjny (roczna prenumerata 2 zł.) i 2) **Murzynek**, ilustrowany miesięcznik misyjny dla dzieci i młodzieży, (roczna prenumerata 1 zł. 20 gr.). — Wszystkie powyższe wydawnictwa można także nabyć w Krakowie, ul. św. Marka 25.

„Nasz Boski Król" — O. Bernard od Matki Bożej, Karmelita Bosy. Kraków, 1938 r., 8°, str. 208. — Jako V tom „Bibliotheca carmelitana" ukazało się nowe dziełko znanego już dobrze i cenionego autora, O. Bernarda K. B. — Zawiera ono dwie części. W pierwszej staje przed nami postać Boskiego Króla. Na tle niezliczonych cytatów z Pisma św. starego i nowego Testamentu, szkicuje nam autor po mistrzowsku mgławiącą się z wieczności, prorokowaną, a wreszcie zstępującą na ziemię — Postać Boskiego Króla. „Słowo, które Ciałem się stało" — żyje wśród nas, naucza, przygotowuje nowe Królestwo, wreszcie dokonuje dzieła i powierza klucze Królestwa św. Piotrowi.

Następuje potem „realizacja Królestwa" na ziemi. Ze świetną znajomością duszy dzisiejszego społeczeństwa i prądów czasu, przechodzi autor kolejno sprawy najbardziej aktualne: Jakie ma być dziś nasze hasło, jaki sztandar, w jaki sposób mamy realizować Królestwo Boże. — Druga część: „Jego życie wśród nas", rzuca nam przed oczy cały szereg obrazków, z życia wziętych, przez które poznajemy ciągle żywą działalność naszego Boskiego Króla na ziemi.

Mimo znanego tematu „Nasz Boski Król" porywa czytelnika od razu. Pozbawione ckliwego sentymentalizmu, a jednak pełne prawdziwej poezji, obrazki, rzucane jakby na ekran naszej wyobraźni, pozwalają z naturalnym skupieniem śledzić bieg myśli autora i snuć dalej osobiste rozważania.

Książka O. Bernarda doskonale się nadaje na temat do rozmyślań dla starszych i młodzieży sodalicyjnej, która w króciutkich rozważaniach znajdzie dobrze przygotowany temat, co, zwłaszcza początkującym ułatwi znacznie zadanie. — Do nabycia u OO. Karmelitów Bosych, ul. Rakowicka 18, oraz we wszystkich katolickich księgarniach. — Cena broszury 2 zł.

LAMPKI NAGROBKOWE
własnego wyrobu poleca po najniższych cenach
FIRMA:
ANTONI ROTHE
KRAKÓW UL. SŁAWKOWSKA 20. TEL. 121-74
NA ŻĄDANIE WYSYŁKA ODWROTNIE.

Po wielkich przemianach

Na Śląsku za Olzą po dniach radosnych szara praca codzienna toczy się już torem prawie normalnym, bo władze polskie zdołały bardzo sprawnie w ciągu krótkiego czasu przejąć wszystko z rąk czeskich okupantów i puścić w ruch ku zadowoleniu ludności, której to imponuje. Kolejno zwiedzają nowe terytoria Rzplitej ministrowie poszczególnych resortów. Korona czeska straciła tam już prawo obiegu, wymieniona na złote polskie. Jednocześnie z urzędami spolszczono i personel fabryk i hut, które stanowią dziś wielkie nasze bogactwo. Do szkół polskich zapisały się prawie wszystkie dzieci i zostało bardzo niewiele uczniów dla szkół czeskich i niemieckich.

Tymczasem na Rusi podkarpackiej rozgorzało powstanie przeciw Czechom, którzy tłumią je brutalnie, zalewając krwią nędzne wsie, tratując rannych, napadając na modlących się po kościołach, strzelając do bezbronnych nawet z armat. Ruś manifestuje swą wolę powrotu pod panowanie Węgier, które upominają się o ziemie, zamieszkałe przez ludność węgierską i tym sposobem chcą odzyskać granicę z Polską, z którą przez wieki sąsiadowały, w czym popiera je Mussolini. — W tej chwili zarówno w Czechach, jak na Węgrzech armia zmobilizowana stoi w pogotowiu na wypadek, gdyby pokojowe układy nie doprowadziły do ustępstw. Słowacy i Węgrzy zwrócili się do rządu polskiego, by pośredniczył w sporze o Ruś Podkarpacką.

Wrażenie w świecie politycznym wywarła wiadomość, że min. Beck pojechał nagle do Rumunii na konferencję z królem w sprawie Rusi.

Jednocześnie między Czechami a Niemcami toczą się układy, które doprowadziły do zwrotu kilkunastu wsi czeskich zajętych w pierwszych dniach przez wojska niemieckie, oraz kilka stacyj, stanowiących ważne dla Czech węzły kolejowe. Coraz wyraźniej okazuje się, że Czechy, (które może zwać się będą Bohemią, a nie Czecho-Słowacją) staną się całkiem zależne od Rzeszy.

Słowacja uwolniwszy się politycznie, staje się silną gospodarczo.

DYWANY dla kościołów, kilimy, chodniki, kokosy
POLECA WYTWÓRNIA
Ceny najniższe! „KOBIERZEC" Kraków, Szewska 22

Z Polski

NESTOR pianistów polskich, znakomity odtwórca dzieł Szopena, ś. p. prof. Aleksander Michałowski zmarł w Warszawie w 87 r. ż.

W SZKOŁACH PODCHORĄŻYCH odbyła się w tych dniach dorocznym zwyczajem uroczysta promocja oficerów, a ze szczególną uroczystością w szkole kawalerii w Grudziądzu, gdzie marszałek Śmigły Rydz osobiście pasował na porucznika prymusa szkoły kawaleryjskiej, ofiarowując mu w imieniu Prezydenta Rzplitej szablę honorową. Przy tej okazji były w Grudziądzu liczne uroczystości wojskowe i cywilne na cześć Naczelnego Wodza.

W DOLINIE CHOCHOŁOWSKIEJ zaczęto już przygotowania do wzlotu balonu „Gwiazda Polski" do stratosfery, gdy naraz pogoda zepsuła się i nakazano start odłożyć. A wówczas niespodziewanie nastąpił wybuch wodoru, którym balon był napełniony. Pożar od razu ogarnął kosztowną, bo milionowej wartości powłokę balonu i zniszczył jej 10-tą część, co uniemożliwia użycie jej do wzlotu w tym roku i zmusza do odłożenia go na wiosnę po odnowieniu. Balon był ubezpieczony od ognia. Gondola ocalała, wypadków z ludźmi nie było. Zainteresowanie w całym świecie tym lotem do stratosfery jest ogromne, bo „Gwiazda Polski" jest największym balonem, jaki ludzie zbudowali: ma 120 tys. m. długości i 124 tys. m. sześć. pojemności.

ZWIĄZEK KATOLICKICH RADIOSŁUCHACZY za wiedzą Episkopatu Polski zwołuje na dzień 12 listopada w Warszawie ogólnopolską Katolicką Radiową Konferencję Programową, której zadaniem będzie przedyskutowanie i ustalenie zasad, na jakich powinny opierać się radiowe programy w Polsce, żeby odpowiadały katolickiemu światopoglądowi, wyznawanemu przez olbrzymią większość Narodu Polskiego. W konferencji tej wezmą udział działacze katoliccy i znawcy ze wszystkich dziedzin kultury katolickiej i narodowej z terenu całej Polski.

Z UNIWERSYTETÓW odchodzą fachowcy do innych prac, pozostawiając wyższe uczelnie bez dostatecznej liczby sił pomocniczych — na co skarżą się teraz senaty akademickie, domagając się przywrócenia katedr profesorskich, zniesionych przez Jędrzejewicza.

ORGANIZACJE LEKARSKIE w wykonaniu uchwał ostatniego kongresu psychiatrów opracowują memoriał do rządu w sprawie ograniczenia sprzedaży napojów alkoholowych, a w szczególności zakaz sprzedaży wódki monopolowej w małych buteleczkach, co właśnie szerzy pijaństwo w warstwach ludności najuboższej i alkoholizuje młodzież.

KURS ALKOHOLOGII dla duchowieństwa, nauczycieli, lekarzy i działaczy społecznych z całej Polski, jak co roku, odbędzie się w grudniu od 12 do 17-go w Państwowej Szkole Higieny w Warszawie (Chocimska 24), dokąd należy się wcześnie zgłaszać. Kurs jest bezpłatny. Dla części słuchaczy przewidziane są stypendia.

NA WYŻSZE UCZELNIE we Lwowie przyjęto zaledwie po kilku żydów na poszczególne wydziały, na niektóre zaś ani jednego.

WARSZAWA jest najgęściej zaludnionym miastem w Europie. Największe zagęszczenie, bo ponad dwa tysiące osób na jeden hektar, wykazuje dzielnica żydowska. Taki stan rzeczy jest tylko w Nowym Jorku.

WARSZAWA odkopała swoje mury obronne z dawnych wieków, które będą stanowiły osobliwość dla turystów zwiedzających naszą stolicę.

KOMITET POMOCY ZIMOWEJ Bezrobotnym już ustalił zasady akcji, w której szczególnie uwzględni dzieci.

W CHOROSZCZY (koło Białegostoku), znanej w kraju z ogromnego zakładu dla chorych umysłowo, spłonął zabytkowy kościół z 1756 roku, zbudowany przez hetmana Branickiego, w którego wnętrzu ogień strawił wielkiej wartości piękne rzeźby drewniane, a zwłaszcza cenną chrzcielnicę.

KRZYŻE NIEPODLEGŁOŚCI otrzymają bojownicy o wyzwolenie Zaolzia.

DAWNE HERBY PIASTOWSKIE przywróci rząd polski miastom śląskim na Zaolziu, wyzwolonym z pod okupacji czeskiej.

W CENTRALNYM OKRĘGU PRZEMYSŁOWYM na przyspieszenie tempa rozbudowy przemysłu, jak zapowiada min. Roman, bardzo silnie wpłynie fakt odzyskania dla Rzplitej Zaolzia, gdyż jego bogactwo przyczyni się do uniezależnienia gospodarczego Polski.

„OLZA" będzie się nazywał pierwszy statek, jaki teraz wyjdzie ze stoczni gdyńskiej.

GDYNIA projektuje stworzenie w naszym porcie bazy dla czeskiej floty handlowej. Przewóz towarów przez Gdynię właśnie z Czechosłowacji stanowił ostatnimi czasy największą pozycję w ruchu tranzytowym w porcie gdyńskim.

„SĘP" nazywa się piąta łódź podwodna polskiej marynarki wojennej zbudowana w Holandii. Ma 84 m. długości, 6 m. szerokości. Załoga liczy 50 ludzi.

TYDZIEŃ PRZECIWRAKOWY, którym zostanie uczczone 40-lecie odkrycia radu przez Marię Skłodowską-Curie, wyznaczono na 13 do 30 listopada.

UKŁAD PRZYJAŹNI zawarła Polska z Mandżurią.

Z NIEMCAMI zawarła Polska układ, który da nam maszyny potrzebne do inwestycyj, wartości 120 milionów zł., w zamian za nasze zboże i drzewo.

W PABIANICACH pod Łodzią zmarła 100-letnia uczestniczka powstania roku 1863, ś. p. Katarzyna Garbińska.

ŚLEDZTWO przeciwkoMichalskiemu, który w Warszawie napadł w kościele na ks. Pudra, zostało umorzone, gdyż lekarze stwierdzili, że jest on chory umysłowo.

PORNOGRAFICZNE wydawnictwa dostają się ciągle do Polski drogą szmuglu. Świeżo stwierdzono, że tego rodzaju pocztówki masowo do nas przywożą obcy marynarze ze Skandynawii i Brazylii. Zwrócono więc uwagę na załogi tych statków w Gdyni.

Z Krakowa

W 50-tą ROCZNICĘ przywdziania habitu przez Brata Alberta odbył się staraniem komitetu obchód jubileuszowy. Wieczorem, 15-go b. m. na Kaźmierzu po przemówieniach prof. Rojka i prez. Kaplickiego, odsłonięto na dawnym przytulisku nędzarzy, (zamienianym obecnie na muzeum), tablicę pamiątkową z piękną głową krakowskiego Biedaczyny. Jest to dzieło rzeźbiarza Karola Hukana, któremu szkoda, że za tę ofiarę zapomniano tam publicznie podziękować. Nazajutrz, 16 b. m. w bazylice franciszkańskiej Książę Metropolita odprawił Mszę św. na intencję beatyfikacji, a kazanie wygłosił Ojciec Anioł, Kapucyn. W Pałacu Sztuki na wystawie dzieł Adama Chmielowskiego, malowanych zanim stał się Bratem Albertem, p. Janoszanka miała odczyt o jego malarstwie. W południe w Złotej sali odbyła się z udziałem przedstawicieli władz, pod protektoratem Księcia Metropolity, akademia, na którą złożyły się obok bardzo udatnego działu muzycznego, zagajenie prof. Skoczylasa i wspaniała mowa ks. rektora Michałowskiego na temat oddania się całkowitego przez Brata Alberta dziełu miłosierdzia, oraz wspomnienie towarzysza broni w powstaniu, weterana r. 1863, p. Nowakowskiego z Chrzanowa. Na estradzie wisiał nowy portret Br. Alberta, malowany przez M. Janoszankę. Wieczorem uroczystości zakończyło przedstawienie teatralne, na które dla braku miejsca wiele osób nie dostało się, mimo, że sala u Bernardynów mieści 600 osób. Artyści odegrali sztukę Eli Oleskiej „Już idę...", która w obrazach scenicznych daje przegląd żywota Adama Chmielowskiego, przeradzającego się w Brata Alberta.

NAUCZYCIELKI SODALISKI w niedzielę, 16 b. m. zebrały się w Katedrze Wawelskiej na Mszy św., odprawionej przez ks. kan. Jasińskiego, po okolicznościowym przemówieniu ks. mgr. Weryńskiego, by pomodlić się o rychłą beatyfikację królowej Jadwigi, u której grobu złożyły jako wotum piękny kilim. Następnie odbyła się akademia, na której referat o królowej Jadwidze miał prof. Dąbrowski.

Ś. P. PŁK. WŁADYSŁAW BELINA PRAŻMOWSKI, prezes jaworznickich komunalnych kopalń węgla, b. wojewoda lwowski, a poprzednio prezydent miasta Krakowa, zmarł w 51 r. ż. w podróży, w Wenecji. Z jego zgonem odchodzi z życia polskiego postać, która przeszła już do legendy i popularnej piosenki o Belinie - ułanie. On to bowiem jako dowódca małego patrolu 6 sierpnia 1914 wyruszył z Krakowa w Miechowskie i na czele dużego już oddziału wkroczył do Kielc. W r. 1919 zdobył Wilno. Stał się potem twórcą polskiej kawalerii. Zwłoki sprowadzono do kraju, a pogrzeb stanie się wielką manifestacją narodową z udziałem armii.

W KRYPCIE ŚW. LEONARDA pod Katedrą wawelską odkryto grób biskupa Maura z XII wieku, co daje świadectwo o dawności tej krypty.

KS. KAN. DR MACHAY na wielkim zebraniu obywatelskim mówił o Polakach na Spiszu i Orawie.

18 GRUDNIA odbędą się wybory 72 radnych m. Krakowa.

W ZWIĄZKU HARCERSTWA prezesem krak. okręgu został dyr. Izby rolniczej inż. Majewski.

Pierwszorzędny Zakład Pogrzeb. **CONCORDIA**

JANA WOLNEGO Pl. Szczepański L. 2. Telefon 103-31.

Urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich krajów. Mniej zasobnym daleko idące ustępstwa.

Ze świata

ŚW. KOLEGIUM KARDYNALSKIE liczy obecnie 65 członków, t. zn. 6 kardynałów biskupów, 50 kardynałów prezbiterów i 9 kardynałów diakonów. Według nominacji jest 1 mianowany jeszcze przez Papieża Leona XIII (kard. Skrbensky), 2 przez Piusa X, 9 przez Benedykta XV, reszta pochodzi z nominacji obecnego Ojca świętego. Dziekanem Kolegium kardynalskiego jest od ośmiu lat kard. Granito di Belmonte, były nuncjusz apostolski w Wiedniu, zarazem najstarszy wiekiem purpurat, liczy bowiem 88 lat życia. Dziesięciu z pośród obecnych kardynałów — to członkowie różnych zakonów. I tak 2 benedyktynów, 1 dominikanin, 1 sulpicjanin, 2 karmelitów, 1 oratorianin, 1 oblat N. M. P. Niepokal., 1 salezjanin i 1 jezuita, kard. Boetto.

NA NIEDZIELĘ MISYJNĄ. W sobotę dn. 22 bm. Ks. Arcybiskup C. Costantini, sekretarz św. Kongregacji Propagandy i naczelny prezes Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary wygłosi z rozgłośni watykańskiej przemówienie, którym zainauguruje Niedzielę Misyjną, uroczyście obchodzoną następnego dnia 23 bm. przez cały świat katolicki. Przemówienie w języku polskim nastąpi w sobotę dnia 22 bm. o godz. 19,45 na fali 49,75 K. C. 6,030.

DZIEŃ PUŁASKIEGO w Stanach Zjednoczonych jako doroczne święto wolności amerykańskiej, o którą walczył polski bohater, dało okazję do pochodu organizacyj polskich w Nowym Jorku. Trwał on kilka godzin, a defilowało w nim przed obcymi 50 tysięcy Polaków zorganizowanych.

W AUSTRII sytuacja katolików coraz trudniejsza. Kard. Innitzerowi nie pozwolono na kazanie w tumie wiedeńskim. Zabroniono procesyj i innych publicznych obrzędów kościelnych, duchowieństwo skrępowano w pełnieniu czynności kapłańskich.

MASONERII i komunizmowi wypowiedziała wojnę Słowacja. Loże wolnomularskie zamknięto i lokale oddano katolickim organizacjom z pod znaku ks. Hlinki.

W TURCJI umierający jest jej prezydent Kemal Ataturk.

WE FRANCJI, gdzie front ludowy po usunięciu z niego komunistów, załamał się ostatecznie, dawni kombatanci domagają się powołania rządu „ocalenia publicznego" z pełnomocnictwami dyktatorskimi, którymby sprawował władzę aż do wyborów w 1940 r.

NA MURACH PARYŻA podczas pamiętnych dni napięcia i niepokoju w końcu ubiegłego miesiąca widniał plakat, na którym mieszkańcy stolicy mogli przeczytać m. in. co następuje: „Musimy wreszcie zrozumieć, że główną przyczyną wojen jest egoizm, zapominanie o przykazaniu miłości bliźniego, oraz oddalenie od Boga. Dlatego też powinniśmy się zwrócić do Boga, kajać się przed Nim i żałować szczerze i z całego serca, żeśmy o Nim, o Ojcu nieba i ziemi, zapomnieli, tym samym przyczyniając się do wszelkiego zła. Przysięgnijmy sobie, że dołożymy wszystkich naszych sił i całej naszej energii, aby świat skierować na nowo na drogę Miłości, Krzyża i Jedności".

W PARYŻU odsłonięto pomnik bohaterskiego króla Alberta belgijskiego i drugi pomnik króla Aleksandra jugosłowiańskiego, zamordowanego w Marsylii przed 4 laty, wraz z francuskim ministrem Barthou.

FOTOGRAFOWIE we Francji nie mogą nadążyć z robieniem zdjęć i odbitek rezerwistów, którzy po krótkotrwałej mobilizacji wracając do domu, chcieli mieć na pamiątkę swoją podobiznę w mundurze żołnierza niedoszłej wojny roku 1938.

OSTATNI CAR ROSJI zmarł w Paryżu; był to uznany przez dom dawniej w Rosji panujący Romanowych za pretendenta do tronu wielki książę Cyryl, wnuk cara Aleksandra II.

BENESZ miał wyjechać do Ameryki przez Rosję.

ROOSEVELT zaprosił do Ameryki króla i królowę Anglii.

Z HISZPANII jadą okrętami tysiące ochotników włoskich, którzy walczyli po stronie gen. Franco, do Ojczyzny, gdzie powita ich król Wiktor Emanuel w porcie Neapolu.

PALESTYNA cała w ogniu walki. Arabowie głoszą, że musi ona niepodzielnie do nich należeć i że żyda na tę ziemię nie wpuszczą, syjoniści zaś wołają, że cały kraj musi być tylko żydowskim i że w nim nie ma miejsca dla Arabów. A tymczasem wojska angielskie z trudem zwalczają coraz groźniejsze akty terrorystów.

JAPONIA, która już zbliżyła się pod Hankau, jednocześnie prowadzi poważną ofensywę na południu Chin i już tak zagroziła Kantonowi, że musiano z tego wielkiego miasta wysiedlić cudzoziemców.

LINDBERGH stał się przedmiotem napaści prasy moskiewskiej za to, że bardzo ujemne zdanie wydał o lotnictwie sowieckim, które mu pokazano w czasie jego wizyty. Pomawiają go nawet o to, że przyjechał do Rosji zbadać jej siły lotnicze na użytek obcego państwa.

MEKSYK wprowadził ustawę godną naśladowania przez kulturalne kraje Europy, a mianowicie zwolnił od opłat pocztowych przesyłki książek, nut i obrazów.

Zasadą powinno być:

nie tylko tanie, lecz przedewszystkiem

dobre okulary

TEO TOM

Dobre okulary, to rezultat fachowych umiejętności i dobrego materiału czołowych, światowych firm.

To wszystko zapewni Wam firma

TEODOR TOMASZKIEWICZ

dyplom. optyk

Kraków, ul. Floriańska 30

(w sieni) Tel. 118-35

JÓZEF PACIOREK.

Słońce wśród chmur

4) Powieść.

Znał Jacek swego brata, potępiał wykroczenia, ale okazywaniem miłości i wyrozumienia chciał w nim rozdmuchać dobre iskry.

Stał teraz pod osiką i przywoływał sobie w pamięci scenę, którą z dzisiejszego snu pamiętał... Śniło mu się, że pod tą osiką, jadąc w pole, zobaczył Kubę. Był wynędzniały, łysy, o dzikim wyrazie twarzy. Z rąk mu ociekała krew. Wyciągnął je ku Jackowi i zachrypłym głosem zwołał: — Tak ci się odpłacam za twoją braterską miłość...

— Czyżby Kuba jeszcze chodził po ziemi?... Nie dałby znać o sobie?... Przeciem w niczym nie zawinił... Tyle lat, jak się tu rozstał ze mną... i dopiero dziś we śnie się przypomniał. Pewnie to palec Boży!

Usiadł na trawie i zamyślił się.

Nagle wiatr przebiegł wielkimi krokami. Zaszumiał, omdlał i ustał gdzieś w pół drogi. Nie zamarł. Znowu się zerwał, podskoczył — obrócił się i już na pewniaka zawładnął przestrzenią. Dreszcz przeszedł po trawach i ścierniskach. Drzewa się starły konarami, a białe obłoki ruszyły popod rozdartymi chmurami, zaciemniając, to rozjaśniając ziemię według jego kaprysu. Mistrz polnego wesela porwał do tańca szkielety zamarłych liści i po żółkłych zdziebeł. Płatał figle, zataczał koła i mieszał je z tumanami kurzu. To znów się opamiętał i delikatnie przygłasnął pola, musnął liście osiki i podczesał sosny. Naraz zagrał potężny akord na organach lasu, odbił się o ziemię, zatrzymał ludzi w drodze, to znowu pchnął i uciekł.

Zmienny to żywioł. Raz pieszczoch — raz szaleniec. Przymila się — to znów dokucza. Kołysze — ale i wyrywa drzewa z korzeniami. W lecie wachluje — w zimie siecze policzki. Tu zapachy kwiatów roznosi — tam znowu niemiłe dla nosa pozostawia wspomnienia. Pracuje i niszczy — zamiata i brudzi. Ma własną wymowę. Uczy męstwa — słabych wyrzuca na szczyty. Z szumem wiatru zstąpił Duch Święty na Apostołów.

Jacek patrzył i dziwował się. Przybyło mu siły i orzeźwienia.

— Przedziwnie się to sprzęgło: Krwawe ręce brata — ten wiatr od wschodu, a wszystko pod osiką. Mamże drżeć jak ona. Może to pobudka!

— Trza iść do domu. Nic nie wymyślę. Za mały mój rozum, żeby to pomieścił. Niech się dzieje wola Boża! Żyje, czy nie żyje — swoje trza zrobić. Tak mnie matka uczyła: Kiedy ci się będzie śnił umarły, daj na Mszę św., bo może żąda pomocy, albo jak nie będziesz mógł, to zmów trzy Zdrowaśki i Wieczne odpoczywanie... Pójdę jutro do proboszcza i zamówię Mszę św. Przecie mnie stać!... I Zdrowaśki też odmówię. Bratu bym żałował?

Wstał i skierował się ku drodze. Ktoś nadjeżdżał właśnie na rowerze.

— Jak się macie Jacku? — zagadnął pan Misek, zeskakując z roweru.

— Oj, tak ta... jak to ja — rzekł Jacek, uchylając kapelusza.

— A pan nauczyciel, jak się ta miewają?

— Dziękuję... dobrze... Wszyscy w domu zdrowi i jakoś się trzymamy.

— Święte słowa, panie kochany. Jak człowiek zdrowy, to wie, że żyje! Niektórzy to ino w morgach widzą szczęście. Zazdroszczą drugim, dokuczają i czekają, jak im będą dawać... Gdy choroba w próg zawita — zgiełk, lament i dopiero wtedy człowiek widzi, jaka mizerota. A jak jeszcze Kostusia kosą potrzęsie — to każdy patrzy na świat tak, jak trza. Bo nikt nie bierze stąd, ino cztery deski i kwita. Pan Bóg zrobił najlepszą równość. Panom to jeszcze choć jaki nagrobek postawią, uhonorują mową na cmentarzu, ale co to umrzykowi pomoże. Tyle w chłopie szczęścia, ile zdrowia i spokojnego sumienia.

— Wy Jacku zawsze macie mądre słowa. Co powiecie — to złoto.

— Ja sobie tak wszystko na chłopski rozum biorę, byle z Bogiem nie zadzierać. Szkół wielkich nie mam, alem czytał dużo i teraz książką i gazetą nie gardzę. Z książki biorę ziarnka, a plewy na bok. Nie wszystko, co się do stodoły przywozi, jest pszenicą. Trzeba dopiero puścić na młynek... Mnie już życie dobrze wywiatrowało i kiedy dzisiaj słyszę o tych frontach ludowych, to mi się śmiać chce i płakać nad chłopską głupotą... Co te polityki — te fronty dadzą chłopu... Tyle, co powódź komu dała. Zaleją smrodem wieś, powichrzą, porabują i opadną, a ty chłopie zgarnuj po nich błoto. Niech się chłopi frontem nawrócą do Boga, a będzie dobrze. Nie sztuka jeździć, pisać, obiecywać, ale niech ci, co tak obiecują, swoje najpierw dadzą.

— Naprawdę, źle się u nas dzieje — przerwał nauczyciel. — Już czternasty rok mieszkam na wsi. Pracuję dla niej, jak mogę, ale moim słowom nie wierzą. Za panami obstaje — powiadają...

— Podobno jutro ma być zebranie u Wojtka z Budzynu. Jakiś instruktor przyjedzie. Jasiek biega i zaprasza. Prosił nawet niektórych ze stowarzyszenia katolickiego.

— Ja wiem, o co tam będzie chodziło, ale się nie mieszam. Na to są ojcowie i matki. Jeśli oni nie widzą, co się święci — to poznają kiedyś na swojej skórze. Nie chodzi o to, żeby na zebraniu dobrych chłopców nie było. Owszem, niech idą. Trzeba wiedzieć, co tam będą mówić. U Wojtka nigdy nic dobrego nie było. Każdy wie, co to za numer.

— Oj, ja wiem chyba najlepiej. Przecie przez ten zakupiony mórg z nim sąsiaduję i dość już przez niego się nacierpiałem. Przepił swoją chudobę i teraz mu się zachciewa komunizmu na wsi.

— Kupił Szelę za pieniądze rząd austriacki, żeby mordował panów. Teraz znowu bolszewik przepłaca, by robić rabację na tych, co Boga mają w sercu.

— A po rabacji była cholera i mór...

— Tam wszyscy jednacy — jaki ojciec, tacy synowie. Tylko jedna Basia się odrodziła. Przepoczciwa to dziewucha, ale się też nacierpi w domu i cichaczem napłacze. Wyganiał ją z domu bez przyodziewki za to, że się zapisała na druhnę do stowarzyszenia. Ale to twarda głowa... Nigdzie nie słychać, żeby się skarżyła. Ludzie tylko opowiadają, że się odcina w gębie, ale ojca szanuje.

— A prawda to, że wasz Staszek stara się o względy Baśki?... Tak coś ludzie pletli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PRYWATNE DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

„WIEDZA“

Kraków, ul. Pierackiego 14.

przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie oraz w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcz. tematów, do:

1) egzaminu dojrzałości gimn. starego typu,
2) egz. ukończenia gimn. ogólno-kształcącego nowego ustroju,
3) z zakresu I i II kl. gimn. nowego ustroju,
4) egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej.

UWAGA: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6 ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkol. postępy uczniów.

Wykładają najwybitniejsze siły fachowe.

FUTRA

Najsolidniejsze
Według najnowszych żurnali
wykonuje i przerabia
we własnych pracowniach

Eugeniusz BIELECKI

Kraków, ul. Poselska L. 15. — Telefon 144-24

Konto czekowe Kraków P. K. O. 413-880.

DZIAŁ ROLNICZY

Ożywić organizacje rolnicze

Ostatnio prasa codzienna poruszyła sprawę organizacyj rolniczych. Zwrócono uwagę na słaby ruch i małą powszechność organizacji. Istniejące kółka rolnicze, jako dobrowolne organizacje rolnicze podupadły i wykazują słabą działalność. Znikomy odsetek rolników do nich należy. Powodem tego stanu rzeczy jest brak samodzielności w organizacjach. Prasa stwierdza, że wyrzucono z nich działaczy niezależnych, ideowych, zapalonych. Wyklęto z nich — niezależnego ducha. Pod naciskiem z góry poddano organizacje te jednej woli.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę **Małopolskę Zachodnią**, to trzeba przyznać, jest **wiele słuszności w tych głosach**. Zaledwie kilka **procent rolników znajduje się w kółkach rolniczych**, pomimo, że organizacje te wprowadziły się na teren Małopolski **z górą pół wieku**. Coś więc szwankuje, niedomaga. A trzeba wiedzieć, że **zorganizowani rolnicy obdarzeni są pomocą zarówno materialną jak i fachową**. Są więc jakieś silne przeszkody, które rolników odpychają od organizacji rolniczych, a nie wabią ich nawet różne korzyści, jakie zorganizowanym mogą dać towarzystwa i Izby rolnicze. A trzeba też wiedzieć, że **organizacje rolnicze ograniczają się prawie wyłącznie do działalności w stowarzyszeniach rolniczych.**

Dotychczasowy stan długo nie może istnieć, jeżeli chcemy wieś pchnąć naprzód. **Szkoda obecnie pracy i pieniędzy!** Musimy wyjść z tej martwoty i odrętwienia. **Trzeba dopuścić ideowych ludzi do pracy i wprowadzić nowego ducha do organizacji rolniczych.**

Orki jesienne

Na ziemiach przeciętnych, a szczególnie na ziemiach lżejszych, piaszczystych i średnich, jakich w Polsce jest najwięcej odwroty wykonać należy jesienią, a na wiosnę wystarczy ruszyć rolę broną sprężynową lub kultywatorem i w tak ruszoną ziemię wykonać zasiew. Zrozumiałą jest więc rzeczą, że teraz, w jesieni, każdy rolnik winien dołożyć starania, aby **każdy nieobsiany kawałek swojej roli zaorać**, odwrócić. Ta ostatnia orka przed zimą nazywa się odwrotem jesiennym, albo orką na zimę.

Orka zimowa powinna być głęboka. Głębokie przeoranie ziemi, wzruszenie i spulchnienie jest celem orki zimowej, czyli odwrotów jesiennych. Przy orce zimowej nie można brać zbyt dużych skib, bo wówczas pług nie odwróci ich dokładnie, a tymczasem dobra orka zimowa winna jak najdokładniej odwrócić ziemię.

Dlaczego należy orać głęboko? Niejednemu z rolników nie podoba się to wcale, bo to i sprzężaj do takiej orki musi być silniejszy i pług lepszy.

Wiemy z doświadczenia, że te **ziemie są lepsze, urodzajniejsze, które mają grubszą warstwę gleby rodzajnej, a jednocześnie, które mają dostateczną ilość wilgoci**. Wiemy znowu, że wilgoć łatwiej i w większych ilościach wchłania ziemia pulchna, aniżeli ziemia zbita, udeptana. Otóż im grubszą warstwę ziemi ruszymy pługiem, czyli im głębiej ziemię przeorzemy, tym grubsza warstwa ziemi będzie chłonąć duże ilości wody i tym więcej jej taka ziemia wchłonie.

Drugą korzyścią, a i celem głębokiej orki zimowej jest zwiększenie grubości roli czynnej, czyli tak zwanej warstwy rodzajnej. Rośliny rozwijają swoje korzenie i czerpią soki i pokarm głównie z tej warstwy ziemi, która jest ruszona pługiem, czy innymi narzędziami, która jest nawożona — jednym słowem, która jest przez nas uprawiana.

Jednak przy przechodzeniu od orki płytkiej do orki głębokiej należy pamiętać, że nie wolno tego czynić nagle, tylko stopniowo trzeba pogłębiać rolę.

Jak już wspomnieliśmy, rośliny uprawne czerpią zasoby pokarmowe głównie z warstwy ziemi rodzajnej, która już od lat jest w uprawie. Pod tą, cieńszą czy grubszą warstwą rodzajną, przez nas uprawianą, zasobną w pokarmy i w drobnoustroje, leży druga warstwa ziemi, od lat całych nieruszana, uboga w składniki pokarmowe, jak i pozbawiona zupełnie życia drobnoustrojów, koniecznych do sprawności i rodzajności roli. Jeżeli rolnik nagle przejdzie od orki płytkiej do orki głębokiej, to rzecz jasna, że tą głęboką orką wydobędzie na wierzch taką ilość owej ziemi ze spodu, ziemi nieczynnej, ziemi martwej, czyli **martwicy**, którą trzeba dopiero uprawiać i nawozić. Nieraz całych lat trzeba zanim się ta martwica wyrobi na ziemię czynną, urodzajną. To też pogłębiać rolę należy ostrożnie, powoli, mianowicie zwiększać głębokość orki co rok o parę centymetrów. Na takiej pogłębionej roli trzeba uprawiać w przyszłym roku okopowe na oborniku.

Trzecią korzyścią głębokiej orki zimowej jest **rozkruszenie roli**, doprowadzenie jej do tak zwanej gruzełkowatej budowy. Mróz na taką wyoraną rolę dobrze działa.

Cóż jednak mają robić rolnicy, którzy zrozumieli potrzebę głębokiej orki, a jednak nie mogą do niej przejść w krótkim czasie, bo albo bardzo płytko dotychczas orali, albo podglebie jest tego rodzaju, że nie podobna stosować głębokiej orki, by nie popsuć cienkiej warstwy uprawnej ziemi próchnicznej. Tacy rolnicy ratować się mogą i winni **orką z zastosowaniem pogłębiacza**. Niech orzą do takiej głębokości, do jakiej mogą orać bez szkody dla jakości gleby, bez obawy jej pogorszenia, a głębiej niech puszczają pogłębiacz.

Każde pogłębienie będzie dobre, byle tylko głęboko wzruszyć ziemię. Pogłębianie jest cięższą pracą dla sprzężaju aniżeli orka, jeśli ma sięgać głęboko, bo pogłębiacz ma ruszyć warstwę ziemi nigdy jeszcze nie ruszanej, dlatego do pogłębiacza trzeba zaprzęgać parę koni.

Trzeba też wiedzieć, że orka zimowa musi być pozostawiona **w ostrej skibie**, bo dzięki tym nierównościom, jakie pozostają za pługiem, gleba zatrzyma większe ilości wody z opadów.

Wymienione zalety orki zimowej powinny zachęcić rolników do wykonania tego zabiegu uprawowego w okresie jesiennym do przymrozków.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Niepomyślna sytuacja. Na rynkach rolniczych dał się zauważyć niepokojący objaw. W małych miasteczkach kupcy płacą rolnikom o kilka złotych za centnar mniej niż na giełdach. Różnica pomiędzy ceną giełdową a ceną płaconą rolnikom jest b. duża, znacznie większa niż w latach ubiegłych. Ogólnie się przypuszcza, że powstała ona na skutek przerzucenia opłat przemiałowych, które płacą młynarze na rolników.

Słabe zbiory nasion ogrodowych. Tegoroczny zbiór nasion ogrodowych, zwłaszcza nasion brukwi, kapust, marchwi, rzep, rzodkiewki i szpinaku przedstawia się niekorzystnie.

Dopłacamy do wywożonego smalcu. Do Anglii wywozimy szmalec po 80 gr. za 1 kg. Państwowy Instytut eksportowy dopłaca do każdego kilograma smalcu 40 gr. Na premie eksportowe przeznaczone jest 400 tys. zł.

Obniżenie przemiału zboża. Niedługo będzie obowiązywać zarządzenie o obniżeniu przemiału zboża z 65 proc. do 55 proc. Przez to zarządzenie w sprzedaży pojawią się większe ilości otrąb i mąk pastewnych, poślednich. W miastach zaś sprzedawany będzie chleb pytlowy lepszy, lecz nieco droższy.

Polskie kosy. Dotychczas prawie wszystkie kosy były sprowadzane z zagranicy. Obecnie uruchomiona fabryka kos w Starym Bielsku na Śląsku Cieszyńskim pokryje zapotrzebowanie rolników na kosy. W ten sposób kosy polskiej produkcji wyrugują kosy wyrabiane za granicą, przeważnie styryjskie.

Dużo wywozimy masła. W pierwszych 9 miesiącach b. r. wywieziono z Polski za granicę 113 tysięcy centnarów masła, t. j. przeszło 2 razy więcej, niż w tym samym okresie ubiegłego roku.

Ceny zboża. Na giełdzie krakowskiej płacono ostatnio za 100 kg.: żyto 15,15—15,40; pszenica 20,50—21,25; jęczmień 14,50—14,75; owies 17.75—18.25.

OGŁOSZENIA DROBNE

GOSPODYNI KUCHARKA, wiek średni, poszukuje posady na Probostwo. — Zgłoszenia do „Dzwonu Niedzielnego“ dla A. J.

OSOBA INTELIGENTNA umie dobrze gotować, szyć, zna każdą pracę wchodzącą w zakres gospodarstwa wiejskiego szuka pracy, tylko na samodzielną. — Zgłoszenia do „Dzwonu“ dla „Samodzielnej“.

PANIENKA inteligentna ze szkołą handlową, umiejąca szyć, znająca roboty ręczne przyjmie zajęcie do dzieci, lub jakąkolwiek pracę. Zgłoszenia do „Dzwonu“ dla N. S.

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Przez parę tygodni, nic insego Europa nie myślała, ino cy bedzie wojna, cy nie bedzie wojny. Hispańsko cyrwono, japońsko-chińsko żółta wojna, została całkiem zapomniano. Anglijo, co ją tak bardzo interesuje zydosko arabsko rewolta w Palestynie, tak się tąm wojnąm Niemców z Cechosłowacyją zachłysnęła, cy ona bedzie, cy nie bedzie, ze całkiem o Palestynie zapomniała i zabacyła, a tymcasem Arabowie ze zydami tak sie haratali, jak jesce nigdy — ze Anglijo nie wie teroz, co z tem zydosko-arabskiem zaburzeniem pocąć. Angielski starusek prymijer samolotem swoje stare kości przewoził do o połowę młodsego od siebie Hitlera fiyrera, coby tej wojny z Cechosłowacyją nie robił, bo wszyśko bez tej niepotrzebnej wojny od Cechów pokojowo z pocałowaniem ręki od Benesa dostanie. Ze ale bolsewicy i Francuzi duzo pomocy Cechosłowacyji naobiecowali, to Beneś i ten najwięksy jenerał, dostojnik jednooki Syrowy dostali koźlego uporu, co ani jednej grządki, jednego zagonu, jednego Miemca, jednego Polaka nie oddadzą ze swojego ceskiego kraju. Bolsewicki rząd, cyli Stalin, zapytoł sie polskiego rządu poco, naco wysyło swoje wojsko na ceską granice i zagroziył, ze paktu o agresyji, cy tes nieagresyji (bo tego dobrze nie rozumie) z Polskąm zerwie, jakby wojska przeciw Cechosłowacyji wysyłała. Rząd Polski na to zapytanie, na tę notę Stalina odpowiedzioł, ze do wewnętrznych spraw Polski nik na świecie, zadne państwo nima sie prawa wtrącać, cyli mówiąc po chopsku, powiedziała Stalinowi: nos do ula! — bo cego insego nie worto. — Polski Rząd wysłał jedną i drugą notę do ceskiego rządu, a Beneś na to albo nic, albo kręcił odpowiedzią. Nareście przebrała sie cierpliwość Polskiemu Rządowi, jak ś. p. Marsiałkowi Piłsudskiemu w Genewie przeciw Litwie co zaduzo pyskowała, ze jak trącił pięścią w stół, to litewski poseł zamknął buzię dyplomatyczną, jakby mu ją kto zamurowoł, i wysłała trzecią, krótką węzłowatą notę do ceskiego rządu, cy za kielka godzin bedzie oddany Polsce zrabowany jej Śląsk za Olzański! Na tę stanowcą krótko węzłowata notę Rządu Polskiego ceski rząd zarosinek, skwapliwie odpowiedzioł, ze do dziesiąci dni Śląsk zaolzański Polsce odda i rozesło sie dobro wiadomość po Śląsku zaolzańskiem, po całej Polsce, po całej Europie, Ameryce, Azyji i Afryce, ze wojny z Cechosłowacyjąm nie bedzie. — Bolsewicy, cyli Stalin, wymigoł sie od pomocy obiecanej Cechom, tak samo i Francuzi, tyle, co se ino zaceni bimbać w gazytak z Polski i Polaków za Olzą, którzy sie z Cechami krwawili, ale tako gazytno pomoc Francuzów dla Cechów ani torby siecki nie wortała. Tego strasnego straszydła wojny jus nima, moze jus takiego drugiego jo stary Bartos Gaduła nie dockąm, wystarcy mi to, co we światową wojnę przezyłem i uzyłem. Kiedy jo Bartos Gaduła, dowiedziołem sie w sobotę w połednie od radyja, ze wojna pękła, ze została przez Angliję, Francyję i Włochy przezegnano, przeokrutnie sie uciesyłem i serdecnie sie pomodliłem — bo ja tes mam dwok synów: Staśka oficerem, a Stefka kaprolem, co mogliby na tej wojnie zginąć, niby co prowda za Ojcyznę, ale to do przyjemności ojcowskiego serca nie należy, zwłaszcza, jeżeli ta Ojcyzna nasa bez wojny sęśliwą być moze, odzyskawsy swoją krainę, swoik Polaków, rodaków za Olząm. Ze to w przedostatnią niedzielę nie było mojej gawędy, poprosę Ks. Redaktora, ze te moją gawędę trochę dłuzej pociągnę o tych bra ciach, rodakach Polakach na Śląsku zaolzańskim, ktory po wiekach w niewoli śwabskiej, a po dwudziestu latach w niewoli ceskiej, do Macierzy Polski, powrócił — daj Boże — na wieki wieków, Amen!

Ze duza cęść górnego, jako i ciesyńskiego zalziańskiego Śląska powróciła po setkach lat niewoli, do swojej wolnej Macierzy Ojczyzny Polski, to zasługa tego pierwsa jest wytrwałego, niezłomnego ludu śląskiego, ktory, ze tak powiem przez tyla wieków był uparty przeciw swojem wrogom i oparty o swoją polską Macierz Ojcyznę. Nie zgrzysę poletycnie, jak powiem, ze blado jest zasługa wszelakiej zasłuzonej(protegowanej, cy spryciarskiej odznaconej krzyzami zasługi elity, wobec promieniejącej i krwawiącej sie zasługi ludu śląskiego, ze powrócił do swej Ojcyzny Polski i ziemiąm tąm swojąm tak bogate wiano przyniós tej umiłowanej ukochanej Ojcyźnie swojej Polsce. Wiadomo jest, jak ten lud śląski po wojnie światowej o Śląsk górny, a w tych dniach w zaolziańskiem Śląsku na śmieré i zycie walcył o powrót do swojej Macierzy, Ojczyzny Polski. Dlatego ten lud rolny, robotnicy śląski, to jest prawdziwo, dzielno, cysto slachetno elita, a nie zodno interesowno, protekcyjno, stucno, co nawet w swoim niedzielnym przemówieniu w Katowicach skrytykowoł wicepremier Kwiatkowski. Niechze o tem Ojcyzna Polska, którą ten lud śląski wytęsknił i wywalcył, pamięta o tem! A my tes milijonowy małopolski, wielkopolski lud polski pamiętojmy, ze i my jesteśmy i będziemy w razie cegoś grożącego nasej Polsce, tacy wytrwali, niezłomni i uparci, jako ci nasi bracia rodacy Ślązacy, ze my nie zadna stucno elita, ale saro, twardo opoka, cementowy fundament Ojcyzny nasej Polski, co nareście rząd nas polski powinien ocenić i rozumieć, bo dotychczas jakoś mało to oceniol i rozumioł. Na zakończenie tej gawędy: niech milijonowy lud polski wzniesie wiwatowy okrzyk dubeltowy, nie trzy, ale sześć razy: Śląsk i lud zaolzański niech żyje!!!

SKŁAD PŁÓCIEN ADOLF SŁONIEWSKI
Kraków, ul. Wiślna 3 tel. 145-93
POLECA; Płótna krajowe i zagraniczne, lniane kościelne i do haftu, płótna bieliźniane i pościelowe, perkale, batysty, popeliny, płócienka kolorowe, prześcieradła, ręczniki, obrusy, serwety, kapy, chusteczki, pończochy i skarpetki, surówka, flanele, barchany, sienniki, kołdry, podpinki, poszewki, koce, pledy itd.

CHRZEŚCIJAŃSKIE SKŁADY WĘGLA, KOKSU I DRZEWA Składy Centralne, Kraków, ul. Warszawska 25 i 31 a. — Telefon 17-000. — Oddziały ul. Kazimierza W. 93, Jul. Lea 93, Czarnowiejska 43, Czerw. Prądnik, J. Piłsudskiego 30.
Właśc. HYLA TEOFIL poleca: koks górnośląski i węgiel z kopalń Górnośląskich, Dąbrowieckich i Jaworznickich po cenach najprzystępniejszych

NAJWIĘKSZY KATOLICKI **Skład Materiałów Kościelnych**
Fr. Kopaczyński i Ska
Ceny najniższe. **Kraków, Bracka 2.** Ceny najniższe.

Farby, lakiery, pokosty, karbolineum, oliwa do świecenia, knotki
po cenach fabrycznych
Kazimierz Dziedziniewicz
Kraków, Karmelicka 21. — Telefon 135-28.

Wytwórnia kożuszków zakopiańskich i skład futer
EDWARD PETRYCZKO
Kraków, ul. Grodzka 63. Tel. 200-16.
poleca kożuszki damskie, męskie i dziecinne oraz pokryte suknem, błamy (spody) na futra męskie i damskie; wykonuje również futra męskie i damskie według najnowszych żurnali, solidnie — po cenach bardzo przystępnych.

Już ukazał się z druku
KALENDARZ OGRODNICZO-ROLNICZY
na rok 1939, który obejmuje z górą 352 stron druku, przeszło 100 ilustracji i wielobarwną kartonową okładkę.
Kalendarz Ogrodniczo-Rolniczy
obejmuje szeroko następnjące działy: sadownictwo, warzywnictwo, kwiaciarstwo, rolnictwo, hodowlę, weterynarię, poradnik lekarski, kobiecy, ogólny i **II-gi Konkurs** połączony z licznymi nagrodami. Cena **Kalendarza Ogrodniczo-Rolniczego** dla Czytelników „Dzwonu Niedzielnego" wynosi wraz z przesyłką pocztową 1.50 zł. Należytość wpłacać na konto P. K. O. nr. 408-606 lub przekazywać przekazem rozrachunkowym na adres: Administracja „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego". **Tarnów ul. Matejki 11 a.** Przy zamówieniu powołać się na „Dzwon Niedzielny".
Kalendarz powyższy gorąco polecamy. — Powinien on się znaleźć w domu każdego rolnika. Red.

KAPELUSZE męskie i dla Przewielebnego DUCHOWIEŃSTWA poleca **JAN KURZYDŁO**
Kraków, św. Jana 12, Telefon 175-12. — CZAPKI cywilne, szkolne, uniformowe — wykonuje z własnych lub dostarczonych materiałów. Odnawia i przerabia kapelusze damskie i męskie według najświeższych modeli.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł, kwart. 1·60 zł, Numer pojedynczy 15 gr, W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. W Danii 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 18, II. p. Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404-712.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11, pod zarządem Romana Ferka.